Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XXXIV.

ŚRODA 2. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

„Giermek zdolny do posług"..

Komisja wojskowa Sejmu uchwaliła przedłożyć Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, by wobec świeżych rewelacyj pism socjalistycznych niemieckich o ogromnych tajnych zbrojeniach Rzeszy, wypowiedział się co do stanu obrony państwa. Przed tygodniem odbyła się podobna dyskusja w Izbie belgijskiej, gdzie minister Carton de Viart obszernie przedstawiał, jak omijając klauzulę traktatu pokojowego, przeprowadzają Niemcy w Reichswerze wyszkolenie całego narodu i przygotowują jego mobilizację. Wszyscy mowcy belgijscy uznali, że Belgja jest temi zbrojeniami zagrożona i domagali się od rządu budowy twierdz zaporowych przy wschodniej granicy.

Tembardziej zagrożoną jest Polska. Prowokacyjne enuncjacje czołowych polityków niemieckich, zwłaszcza hr. Westarpa i Rheinbabena, opór Niemiec w kwestji twierdz wschodnich, zerwanie układów handlowych, niesłychany ton prasy niemieckiej przy omawianiu problemu polskich granic — wskazują nawet politycznym ślepcom, że główny atak Berlina skierowany jest przeciw Polsce. Warto także przypomnieć, że obowiązująca dotąd w kołach wojskowych niemieckich teorja Schlieffena nakazuje uprzedzać wzrost sił przeciwnika atakiem i wniesieniem wojny na jego teren. Jest przeto zrozumiałem, że Komisja sejmowa uznała jednogłośnie potrzebę omówienia wspólnie z rządem kwestji bezpieczeństwa państwa. Zanotujmy przy sposobności, że na tem niezmiernie ważnem posiedzeniu Komisji żadnego z ministrów nie było.

Gdy tak czynniki sejmowe niepokoją się o Zachód, to równocześnie w Berlinie, Londynie i Paryżu przejawia się duże zainteresowanie naszym stosunkiem do sąsiada wschodniego. Według doniesień z tych stolic, zwłaszcza z Berlina („Deutsche Tageszeitung", „Berl. Tagbl.") dokonuje się w polityce polskiej zwrot antyrosyjski, o czem my tu u siebie nic nie wiemy... Zwrot ten ma być podyktowany — i tu tkwi moment szczególnie nas w tych informacjach upokarzający — nie interesem Polski, ale interesem światowej polityki brytyjskiej. Stoimy rzekomo u progu anglo-polskiego zbliżenia, a raczej wejścia Polski w orbitę polityki angielskiej, Mamy za to uzyskać dużą pożyczkę pod patronatem Ligi Narodów i niepopieranie — przez czas jakiś — ze strony Anglji zbyt pospiesznych dążeń niemieckich do odebrania nam Pomorza. Według wyrażenia londyńskiego korespondenta „Berl. Tagbl.", ma się Polska z „nieprzyjemnego pyszałka" zamienić na „gotowego do posług giermka, który odpowiednio użyty, byłby chętnie gotowy nawet własną skórę za Anglję nastawić"... „Deutsche Tagesztg", zbliżona do Stresemanna, tak się liczy z tem rzekomem pozyskaniem, czy też zakupieniem Polski przez posła Max Müllera, że stwierdza z ubolewaniem:

— Teraz jest jasnem, że Niemcy nie mogą już liczyć na poparcie Anglji w kwestji polskiej.

Rząd Piłsudskiego i jego prasa milczy w całej sprawie, ale zarówno rezerwa, z jaką odniósł się w swej ostatniej mowie pan Bartel do idei paktu gwarancyjnego z Rosją, jak rzewne artykuły w „Głosie Prawdy", np. artykuł domagający się niezawisłej Ukrainy, świadczą, że wśród piłsudczyków przeważa znowu nastrój antyrosyjski. Ktoś w tym kierunku pracuje. Czy przypadkiem nie p. Max Müller, o którym pisze „Berl. Tagbl.", że usunął w cień ambasadora francuskiego Laroche'a i naradza się z p. Piłsudskim w nieobecności min. Zaleskiego?

Wiemy dobrze, o co chodzi Anglji. Gdy w roku 1921 Kemal Pasza zagrażał jej nabytkom w Azji, kupił Lloyd George Grecję i wysłał jej wojska w głąb Azji Mniejszej. Tam zostały one zniszczone, a król Konstantyn stracił koronę, ale osłabiona Turcja skłoniła się do zawarcia znośnego dla Anglji pokoju w Lozannie. Kupowała Anglja państwa dla wojny z Napoleonem I., a w sto lat później do wojny z Niemcami. Premjer angielski oświadczył w r. 1914 że w wojnie zwyciężają „złote kule". W trzy lata zaś później powszechnym był głos w Rosji, iż Anglja zamierza wojnę prowadzić do ostatniego żołnierza... rosyjskiego. Dzisiaj wrogiem Anglji nie jest Turcja, ani Francja, ani Niemcy, ale Rosja sowiecka. Jest wrogiem groźnym, burzącym przeciw imperjalizmowi brytyjskiemu ludy azjatyckie, uzbrajającym Chiny, finansującym strajki, które niszczą dobrobyt angielski. Pobrzękując złotemi kulami Anglja, szuka chętnego do posług giermka, któryby jej pomógł od zachodu, gdy nad Jangtse-Kiangiem angielscy żołnierze, notorycznie nie lubiący bohaterstwa wojennego, mogą wplątać się w walki z Kantończykami, sojusznikami sowietów. Zabiegi angielskie o pozyskanie Niemiec zawiodły, gdyż Berlin zapatrzony w Warszawę jako we wroga, widzi w Moskwie naturalnego sojusznika... Ale jest Polska i to od 15 maja Polska Piłsudskiego. Pani Max Müller wyrażała po 15 maja wielkie zadowolenie... Jest więc całkiem możliwem, że p. Chamberlain chce nam wyświadczyć zaszczyt... takisam jakim obdarzył w r. 1921 Lloyd George Grecję... Czyż nie jest — w pojęciu angielskiego gentlemana — zaszczytem bić się o interesy angielskie?...

Oczywiście moglibyśmy za to wyparcie się interesu własnego i judaszowy gest wobec Francji — uzyskać trochę dolarów (na dobry procent i zastaw) i wiele, wiele obietnic. Nie byłoby Anglji trudnem uznać je później za głupie skrawki paieru, bylibyśmy bowiem — po zerwaniu z Francją — na jej łasce zupełnej. Niech nasi politycy wspomną słowa Goethego: „Sie lispeln englisch, wenn sie lügen"... Kłamstwo jest mową angielskiej polityki.

Dzisiaj zwiedzali polscy posłowie i senatorowie okryte chwałą nieśmiertelną pola Verdun, cudowne Termopile Francji. Niech zapewnią Francuzów, że Polska nie na to odzyskała wolność, by się sprzedawać angielskim kupcom. Na wyciągniętą z dolarami rękę potrafi — splunąć z pogardą.

Jan Matyasik.

Mianowania w administracji.

Warszawa. (AW.). Wojewodą tarnopolskim mianowany został dotychczasowy starosta w Stolinie na Polesiu, p. M. Kwaśniewski. Dotychczasowy wojewoda Łucjan Zawistowski został już przeniesiony w stan spoczynku. Nowomianowany wojewoda obejmie swe obowiązki w ciągu b. tygodnia.

Minister Spraw Wewn. p. Składkowski mianował p. Stanisława Lewickiego, wicewojewodą łódzkim.

Min. Zaleski omówi ze Stresemanem w Genewie

SPRAWĘ ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Warszawa. (AW) Poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher, powraca do Warszawy we środę bieżącego tygodnia. Nie jest wykluczonem, że p. Rauscher przedłoży ministrowi Zaleskiemu nowe propozycje rządu niemieckiego co do spraw traktatu handlowego między Polską a Niemcami. Pertraktacje polsko-niemieckie będą kontynuowane w Genewie przez min. Zaleskiego, który zetknie się tam z p. Stresemannem.

Polscy parlamentarzyści we Francji.

Paryż. (PAT.). Delegacja parlamentarzystów polskich opuściła wczoraj Verdun, udając się w towarzystwie trzech deputowanych na zwiedzenie pól bitew w Argonach i Szampanji. O godz. 2 po południu wycieczka przybyła do Reims, gdzie była podejmowana przez zarząd miasta śniadaniem podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Między innymi przemawiał deputowany mer Marchandeau, wznosząc toast na cześć kolegów parlamentu polskiego i podkreślając ścisłą solidarność pomiędzy deputowanymi francuskimi a polskimi w dziele pokoju i pojednania narodów. Prefekt Langeron mówił o uczuciach, jakie żywi Reims wobec Polski, stwierdzając, że uczucie to podziela cała Francja. Deputowany Cagsas nakreślił obraz działalności grupy parlamentarnej francusko-polskiej na polu badania zagadnień interesujących oba narody, zwracając uwagę na osiągnięte już wyniki w walce z wrogą kampanją, usiłującą przerwać ścisły związek między Francją a Polską.

Ze strony polskiej zabrał głos poseł Marylski, składając hołd bohaterskiej postawie ludności miasta Reims w czasie wojny i wyrażając oburzenie z powodu barbarzyńskiej działalności artylerji niemieckiej, która w tak straszny sposób uszkodziła wspaniałą katedrę.

Przemawiali również senatorzy Nowak i Kiniorski, który wyraził podziękowanie mówcom francuskim za uczucia wyrażone wobec Polski i narodu polskiego, oraz wzniósł toast na cześć Francji.

Po śniadaniu parlamentarzyści polscy zwiedzili katedrę oraz kościół w St. Remy. Część delegacji polskiej złożyła wizytę kardynałowi Lucon. Kardynał Lucon wyraził życzenia wielkości i pomyślności dla Polski w jej nowem istnieniu, a przedewszystkiem życzenia długiego pokoju i uniknięcia okropności wojen. Senator Kiniorski podziękował kardynałowi za wyrażone wobec Polski uczucia i wręczył mu ofiarę na odbudowę katedry. Wieczorem odbył się obiad, wydany przez izbę handlową i syndykat producentów win szampańskich na którem wzniesiono toasty ze strony francuskiej na cześć prezydenta Mościckiego i ze strony polskiej na cześć prezydenta Doumergua.

Po obiedzie parlamentarzyści polscy w towarzystwie 4-ch deputowanych odjechali do Paryża, dokąd przybyli o północy, powitani na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego wraz z personalem ambasady i licznych dziennikarzy polskich, oraz kilku deputowanych z przewodniczącym grupy parlamentarnej francusko-polskiej Loequin na czele.

Tydzień wytężonej pracy parlamentarnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Tydzień bieżący będzie tygodniem wytężającej pracy parlamentarnej. We wtorek zbiera się Sejm, od środy zaś codziennie będzie obradować Senat nad budżetem. Pozatem od środy zacznie pracować komisja administracyjna nad ustawami samorządowemi, we wtorek zaś i środę obradować będzie komisja konstytucyjna.

Wybory w województwie lwowskiem.

Warszawa. (Telef. wł.). Wojewoda lwowski otrzymał polecenie z ministerstwa spraw wewnętrznych rozpisania wyborów do samorządów gminnych w tych powiatach województwa lwowskiego, które w roku 1919 podlegały Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają tu pogłoski, że prócz nominacji p. Jackowskiego na stanowisko posła polskiego w Hadze, istnieje możliwość nominacji p. Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego na placówkę w Brukseli.

Niema mowy

o odstąpieniu Huculszczyzny Rumunji.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę przybyła do Warszawy delegacja huculów, która wyraziła hołd p. Prezydentowi Rzplitej i rządowi. Delegacji chodziło specjalnie o pogłoskę, jakoby Huculszczyzna miała być oddana Rumunji. Huculi otrzymali w tym względzie uspokajające wyjaśnienia.

Posłanka Sokolnicka umarła.

Poznań. (PAT.). Wczoraj w południe zmarła tu posłanka Zofja Sokolnicka (ZLN.).

PIERWSZA WYMIANA STRZAŁÓW W KRAKOWIE.

Wczoraj w trzecim dniu obrad P. Z. P. N. i Ligi bezskutecznie pośredniczył między obu stronami p. Christelbauer (repr. Związek Związków). Doszło do definitywnego rozłamu. Liga uchwaliła własny statut i program rozgrywek o mistrzostwo Polski oraz wybrała własny zarząd. P. Z. P. N. dał czas ligowcom do namysłu do dn. 31 maja, aby wrócili do P. Z. P. N., wzamian za co darowana im będzie kara dyskwalifikacji Przez aklamację wybrano prezesem P. Z. P. N.-u dr Cetnarowskiego, wicepr. dra Klemensiewicza i mjr. Ejsmana, sekr. dra Pałkowskiego i skarbnikiem p. Chocznero. Jutro podamy bliższe szczegóły.

—0—

P. JACKOWSKI POSŁEM W HADZE.

Warszawa. (AW.). W pewnych sferach zbliżonych do Min. Spraw Zagranicznych utrzymują się pogłoski o bliskiej dymisji dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Jackowskiego.

Apteka im. Królowej Jadwigi
MAG. JOZEF KOPERSKI
KRAKOW, UL. KARMELICKA L. 8.
Ma dzisiaj we wtorek dnia 1-go marca
NOCNY DYŻUR
na składzie stale:
TLEN LECZNICZY
w balonach gumowych i cylindrach stalowych.

O czem piszą inni?...

Oczernianie Polski przez mniejszości narodowe.

W nowym, czterojęzycznym organie mniejszości narodowych, miesięczniku „Natio“ znajdują się, jak udowadnia „Rzeczpospolita“, wprost skandaliczne kłamstwa o stosunkach narodowościowych w Polsce.

> „Natio“ podaje, że razem w Polsce jest przeszło 14.5 miljonów ludności, stanowiącej mniejszości narodowe. Na rdzennie polską ludność wypada więc niespełna połowa, 50 proc.“

Czyli „tylko“ o 20 procent mniej, niż wykazał urzędowy spis ludności z 30. IX. 1921 roku.

> „Wszystko co ma[...] najlepszego, zawdzięczamy mniejszościom. Bogactwa naturalne, kulturę, przemysł, handel — im mamy do zawdzięczenia. Ekspansja polska, naturalnie, niszczy owe wiano, jakie wniosła nam mniejszość przy powstaniu Państwa Polskiego.

Kłamstwa te rozszerza dobrane towarzystwo: pos. Grynbaum, sen. Hasbach, pos. Jeremicz, sen. Czerkawski.

Konfiskata listu Ligi Obrony Praw Człowieka.

Świadome kłamstwa lub potworne, z nieznajomości spraw wynikające brednie można spotkać także w różnych odezwach i manifestach masońskich Lig Obrony Praw Człowieka. Nawet polski oddział Ligi Obrony Praw Człowieka idzie w oskarżaniu władz polskich tak daleko, iż władze uznały za stosowne skonfiskować w ub. tygodniu list otwarty tej Ligi w sprawie więźniów politycznych. Czy ta konfiskata nie wywoła zagranicą gorszego wrażenia niż sam list, niewiadomo.

Niewątpliwie rząd musi z całą stanowczością bronić autorytetu organów Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie znaczy to jednak, by należało zupełnie puszczać mimo uszu wszelkie głosy w sprawie traktowania więźniów politycznych. W enuncjacjach organizacyj polskich, które domagają się poprawy losu więźniów politycznych, znajdują się niekiedy myśli trafne i słuszne. Nie należy stawiać na jednym poziomie oświadczeń np. komunistów francuskich z „Humanite“ i listów podpisanych przez ludzi takich, jak pos. Thugutt i sen. Limanowski. Zagranicznych obrońców „człowieka“ można pytać, dlaczego nie protestują przeciwko martyrologji więźniów w Rosji lub dlaczego nie sprzeciwiają się np. masowemu rozstrzeliwaniu Chińczyków w Szanghaju. Można też zapytywać polską Ligę Obrony, dlaczego nie ma nic do powiedzenia w sprawie więzienia generałów na Antokolu. Można dalej z zupełną słusznością zwalczać żądanie amnestji dla więźniów politycznych lub tolerancji dla „ideowego“ komunizmu. Ale przy tem wszystkiem trzeba dojrzeć też źdźbła prawdy. Stosunki w więziennictwie polskiem poprawiają się stale, ale nie można przecież twierdzić, by nic już nie można byłoby ulepszyć i naprawić, że nadużycia nie zdarzają się nigdy.

Nieudolna obrona dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Pisma socjalistyczne wciąż biją na alarm z powodu „reakcyjnych“ projektów zmian ordynacji wyborczej. W „Robotniku“ pos. Czapiński zwalcza nowe pomysły „w imię demokracji“, ale właściwie w imię interesów P. P. S., którym zresztą nic nie grozi.

> „Zmniejszenie liczby posłów — oświadcza pos. Czapiński — jest wycelowane przeciwko socjalistom oraz postępowym partjom chłopskim“.

Przeciwko socjalistom dlatego, że przy zmniejszaniu liczby posłów „otrzymujemy premium dla większej partji, jak Piast i endecy“.

Dziwnie skromnym i powściągliwym jest tu pos. Czapiński w tem obliczaniu szans „większych“ partyj. Zazwyczaj czyta się w prasie socjalistycznej, że P. P. S. czyni wszędzie, w mieście i na wsi, w województwach zachodnich i wschodnich, wśród inteligencji i robotników, ogromne postępy, — a tu nagle pos. Czapiński zaczyna się bać o swe stronnictwo! Zdaniem naszem i PPS należy do partyj „większych“.

Żądania jednomandatowych okręgów nie powinien się pos. Czapiński obawiać. Jest to tylko demonstracyjny wniosek, który napewno nie przejdzie. A od zmniejszenia okręgów do jednomandatowych jest wbrew temu, co pisze „Naprzód“, bardzo daleko. Będzie to tylko pomniejszenie szans wyborczych drobnych, małych partyjek. A takie partyjki są, jak to nawet socjaliści (np. pos. Daszyński) przyznają, jedną z przyczyn kryzysu parlamentaryzmu. Likwidacji drobnych partyjek i grupek nie można wprawdzie dokonać za jednym zamachem, ale ordynacja powinna ten zbawienny proces przyspieszyć.

Jednolity front robotniczy we Włoszech.

AKCES CH. Z. Z. WŁOSKICH DO KORPORACYJ FASZYZMU.

Rząd Mussoliniego odniósł dalsze zwycięstwo. Mianowicie chrześcijańska konfederacja pracy, skupiająca katolickich robotników — jak donosi urzędowa Ajencja Stefaniego — zgłosiła akces do faszystowskiego związku korporacyj i do projektowanego przez rząd Mussoliniego ustroju korporacyjnego.

Nie wszystkie szczegóły tego postanowienia są dziś jasne... Ajencja włoska donosi, że tę decyzję powzięła „Azione Cattolica“; milczy natomiast — przynajmniej, o ile chodzi o komunikaty prasy niemieckiej — o stanowisku naczelnych władz Konfederacji.

Tymczasem „Azione Cattolica“, jako taka nie ma prawa decydowania w sprawach dotyczących chrześcijańskich związków zawodowych. Jest bowiem delegacją wszystkich katolickich organizacyj społecznych; przez Papieża Piusa X. została powołaną do życia dla koordynowania prac tych związków z korzyścią dla religji i państwa, nie może natomiast narzucać im decyzji w sprawach organizacyjnych, do jakich należy bezwątpienia stosunek do innych stowarzyszeń.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe wchodzą w skład „Azione Cattolica“ od początku swego istnienia; zostały zresztą właściwie przez nią stworzone (ściślej przez jedną z sekcyj w „Opera dei congressi“, która była zawiązkiem „Akcji“). Cieszyły się jednak autonomją organizacyjną w jej łonie, podobnie, jak związki młodzieży, mężczyzn, kobiet i in.

Ujawniło się to szczególnie dobitnie w roku ubiegłym, kiedy ustawa o ustroju korporacyjnym była w toku przygotowań, a zwłaszcza, kiedy została w kwietniu ogłoszona. Część członków Centralnego Komitetu „Akcji katolickiej“ doradzała wówczas likwidację chrześcijańskich związków zawodowych. Kiedy się jednak tej propozycji oparli inni (w połowie maja ub. r.), przedewszystkiem sami przedstawiciele zainteresowanych związków, sprawę zostawiono biegowi wypadków.

Jeśli więc dziś Ajencja Stefaniego donosi o przystąpieniu Ch. Z. Z. do faszystowskich korporacyj na podstawie uchwały „Azione Cattolica“, to mogło się to stać jedynie na podstawie porozumienia „Akcji“ z władzami Ch. Z. Z. Bo trudno przypuścić, by decyzja mogła zapaść jedynie w łonie „Akcji“ i bez porozumienia z zainteresowanemi organizacjami. Mniejsza zresztą o stronę formalną decyzji. Sam fakt mówi za siebie.

Stwierdza mianowicie, że ostatnia z niefaszystowskich organizacyj zawodowych, katolicka, staje na gruncie obowiązującego ustawodawstwa i rezygnując z własnej odrębności, przyjmuje statuty korporacyj faszystowskich.

Dla faszyzmu jest to wypadek pierwszorzędnej doniosłości. Pomyślany na wielką skalę przez faszyzm ustrój korporacyjny społeczeństwa włoskiego staje się faktem; warstwy bowiem ludowe, o które tu chodziło w pierwszym rzędzie, poddają się zarządzeniom Mussoliniego i wchodzą w skład fachowych korporacyj faszystowksich, jednolitych i podporządkowanych osobnemu ministerstwu.

Jest to oczywiście początek dopiero wielkiej reformy ustroju społecznego. Chodzić będzie w najbliższej przyszłości o dwie rzeczy: — czy faszyzm da sobie radę z całą masą robotniczą, żywiącą w swem łonie sprzeczne dotąd nastroje społeczne i światopoglądy, — i czy robotnicy zrezygnują z nich na rzecz ideału wspólnoty narodowej. **Chodzić będzie więc o rozsądną dyscyplinę i o sprawiedliwą politykę społeczną faszyzmu.**

Dziś nie czas na proroctwa. Reforma Mussoliniego jest (poza Rosją sowiecką) nowością w Europie. Jedno tylko można i należy powiedzieć: — jej powodzenie zależeć będzie od tego, czy faszyzm zdoła się wyzwolić z kultu siły i gwałtu, a etykę postawić na miejscu jej należnem. **Do nowego ustroju można dojść tylko przez wychowanie etyczne społeczeństwa, nigdy zaś przez siłę!**

W. Z.

Czy wprowadzić samorząd Wojewódzki?

Opracowany projekt tego samorządu istnieje już od r. 1923. — „Skromność“ czy brak pamięci p. Weissbroda? — Kurje klęską dla polskości na kresach. — Trzy sposoby rozwiązania kwestji.

Czynna niechęć rządu do pracy Sejmu nad ustawami samorządowemi została dostatecznie potępiona przez komisję administracyjną. — Metody jednak jakiemi osłania rząd swą kampanję utrudniającą rychłe załatwienie tej palącej sprawy, są tak błahe i — dodajmy — niekonsekwentne, że zasługują na bliższe omówienie.

Jak wiadomo, p. Weissbrod postawił projektom sejmowym imieniem rządu zarzut, że niema w nich projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Przypomnieć tu jednak należy, że prace nad projektami ustaw samorządowych rozpoczęły się już za rządu Sikorskiego i wówczas to komisja dla reformy administracji pod przewodnictwem Bobrzyńskiego opracowała zasady samorządu wojewódzkiego. W myśl zasad ustalonych przez tę komisję rząd koalicyjny Witosa rozpoczął, a rząd Grabskiego ukończył prace nad znanymi projektami sześciu ustaw samorządowych.

Według tych zasad również przygotowano projekt samorządu wojewódzkiego. Przesadna skromność — lub może brak pamięci, musiały podyktować dziś p. Weissbrodowi słowa zarzutu, że niema projektu samorządu wojewódzkiego, bo przecież tensam p. Weissbrod uczestniczył w pracach nad wymienionym projektem samorządowym i jest jednym z jego autorów.

Projekt ten zakomunikował rząd poufnie przedstawicielom stronnictw, poczem zgodnie uznano, że ogłoszenie takiej ustawy byłoby jeszcze przedwczesnem, że samorząd wojewódzki należy wprowadzać stopniowo, a to ze względu na interes narodowy i nieuregulowane stosunki w Małopolsce wschodniej. Z tych powodów nie wniesiono tego projektu do sejmu.

Obecnie dopiero — jak onegdaj donosiliśmy — pojawi się w Sejmie projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim jako wynik kompromisu szeregu stronnictw sejmowych. Będzie to projekt — zaznaczamy — oparty na zasadach ustalonych przez komisję Bobrzyńskiego, projekt rządu Wł. Grabskiego, nie zgłoszony dotąd w Sejmie.

* * *

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wprowadzenie w życie „lex Ledwoch“ byłoby dla kresów wschodnich klęską. Proponowana w niej czwarta kurja (projekt Weissbroda) wobec braku propocjonalności gwarantuje... bezwzględną większość ruską. Wielce prawdopodobnem jest, że i druga i trzecia kurja tensam dadzą rezultat. Przy usunięciu proporcjonalności we wsiach i małych miasteczkach Polacy do samorządów nie wejdą zupełnie.

Oczywiście niema idealnego rozwiązania. W ramach 5-przymiotnikowego głosowania niema gwarancji dla utrzymania polskości na kresach, proporcjonalność bowiem uwzględnia tylko siłę liczbową, a nie kulturalną i gospodarczą ludności. Niemniej przeto należy szukać wyjścia z sytuacji. Gdy wprowadzenie czwartej kurji zawodzi i 5-przymiotnikowe głosowanie nie prowadzi do celu, a kurje narodowe wydają się niemożliwe do zaprowadzenia, pozostają do rozważenia trzy ostatnio wysunięte projekty:

albo (projekt pos. **Bryły**) wogóle nie przeprowadzać wyborów do samorządu wojewódzkiego na kresach;

albo, w myśl projektu **red. Matyasika**, zabezpieczyć elementowi polskiemu na kresach większość w postaci 50—60% mandatów, choćby tylko na ograniczony okres czasu. Ma ten projekt szczególne znaczenie dla miast i większych miasteczek;

oraz projekt **prof. St. Grabskiego** wysunięty w ankiecie „Słowa Polskiego“, który proponuje, że tam, gdzie jest 0—33% Polaków w danej gminie, tworzyć oni mają osobną kurję i wybierać $1/3$ część radnych. W ten sposób zabezpieczonoby pewien wpływ Polakom na samorządy nawet tam, gdzie stanowią oni mały procent ludności. Ta z kolei propozycja miałaby szczególne zastosowanie dla okręgów wiejskich. W gminach, gdzie Polacy tworzą od 32 do 50 procent ludności, otrzymywaliby według projektu prof. Grabskiego 50 procent mandatów do rady gminnej.

W każdym razie musi być uczynione wszystko, by nie zaprzepaścić kresów przez niefortunne lekkomyślne „pozbycie się“ sprawy samorządu wojewódzkiego.

J. W.

Wieś dawniejsza i dzisiejsza.

Z kół nauczycielstwa wiejskiego otrzymaliśmy następujący aktualny artykuł:

Kto wieś znał dawniej, a obecnie stale w niej przebywa, nie potrafi się oprzeć zdumieniu, porównując jej dawną moralność z dzisiejszą. Statystyka zbrodni, popełnianych po wsiach, wykazuje cyfry, zwiększające się z przerażającą szybkością. Niejeden mieszczuch, który z przekonaniem wołał: „Wsi spokojna! Wsi wesoła!“ za naszym poetą, oczom wierzyć nie chce, czytając w prasie, jak wyrafinowane, wśród jakich okrucieństw, z błahych nieraz przyczyn, dokonywane są po wsiach morderstwa, rabunki, kradzieże, podpalenia i t. d.

Zastanowić się obecnie należy, w czem leży przyczyna i co trzeba przedsięwziąć, by wzrost niemoralności wsi w pochodzie powstrzymać.

Niejeden sądzi, że słowem „wojna“ dyskusję na ten temat krótko zakończył. Częściowo ma rację. Wojna światowa, odrywając chłopa wprost od pługa do karabinu, rzucając nim po wszystkich częściach świata, podziałała na wielu ujemnie. Niektórzy, wróciwszy po kilkunastu latach tułaczki, z zachwianemi często zasadami moralnemi, przywlekli ze sobą ferment, który bardzo szybko dał się odczuć. Lecz to nam jeszcze nie tłómaczy przyczyn omawianego zjawiska... Chodzi nam zresztą tutaj o co innego.

Najtęższy i najsilniejszy filar naszej Polski, chłopstwo, zaczyna się chwiać. Wiedzą o tem liczni „znawcy“ i „kierownicy“ ducha włościańskiego. Wiedzą, że ich wpływ na chłopa coraz bardziej się zmniejsza. Rozluźnia się karność w szeregach partyj chłopskich. Chłop, przedmiot eksperymentów politycznych, przeciwko własnym przewodnikom zwraca ostrza statutów partyjnych. Różnice w programach partyj włościańskich, których celem każdej jest podobno uświadamianie i zrzeszanie ludu ku własnemu dobru i obronie, coraz jaskrawiej odzwierciedlają się w skutkach. **Programy i cele partyj wyminęły swe istotne zadania, osiągając, wbrew przewidywaniom, rezultaty najbardziej ujemne.**

Jakże straszna odpowiedzialność ciąży teraz na tych panach „przewodnikach“ chłopa! Chłop „wyzwolił“ się z pod władzy własnego rozumu, z pod wpływu księdza i nauczyciela. Praca tych ostatnich natrafia na wielki opór, zmusza do wielkiego nieraz poświęcenia i zaparcia się siebie, by odrobić zło, osiągnięte przez tych, którzy po pochylonych pracą barkach chłopa wdrzeć się starali na możliwie najwyższy szczebel w hierarchji politycznej, w czem nędza, niedostatek, wogóle straszne nieraz materjalne położenie chłopa nadzwyczajnie im pomogły.

Świetne pole do działania otwiera się dla Ch. D. Duchowieństwo wraz z nauczycielstwem wziąć sobie musi za cel skupienie włościaństwa pod tym sztandarem. Racjonalnie przeprowadzana praca poza-kościelna i szkolna, bujne wyda owoce, uodporni rzesze włościańskie przed hasłami fałszywych jego „przyjaciół“, stworzy z niego znowu silną i zdrową warstwę społeczeństwa. Praca ta z tego względu ma szanse pomyślnych wyników, że tylko hasła katolickiej etyki społecznej znajdują należyte uznanie wśród umiarkowanych i rozsądnych naszych włościan.

R. Niezabitowski.

P. Stpiczyński zaciera ślady.

W ostatnim „Głosie Prawdy“ raz jeszcze wraca p. Stpiczyński do sprawy napadu na Kościół katolicki, która — jak pisaliśmy — wywołała odruch oburzenia w całej prasie i nawet rząd p. Piłsudskiego skłoniła do wyparcia się ohydnych ataków.

Artykuł p. Stpiczyńskiego jest próbą zatarcia śladów po oburzającem wystąpieniu. Czytamy więc w nim o

> „moralnej sile Watykanu (!) w Polsce (!), żywiącej specjalne uczucia wdzięczności dla obecnego Ojca św. Piusa XI za dowody niezachwianej wiary w zwycięstwo polskiego oręża, okazaną w r. 1920, gdy jako nuncjusz był jedynym dyplomatą, który nie opuścił Warszawy w dniach sierpniowych r. 1920, oraz za szlachetne wysiłki powstrzymania duchowieństwa przed rzucaniem się w wir walki politycznej“.

Po tych zaś reweransach w stronę Rzymu, oświadcza p. Stpiczyński, że skandaliczna ankieta „Głosu Prawdy“ miała za cel jedynie

> „wytknięcie niewątpliwie istniejących wad w życiu i praktykach części kleru“,

i że „niezmiernego natężenia głupoty i odwagi cynizmu“ trzeba, by twierdzić, że ta ankieta oznaczała

> **„walkę z Kościołem katolickim“**

Napiętnować godzi się wykrętne wyjaśnienie pana Stp. Doskonale wie bowiem, że od „walki“ z „wadami kleru“ jest kto inny, a nie prasa, i że wytykanie tych wad przez dziennik celu nie osiąga.

Ponadto musimy oświadczyć, że trzeba istotnie „niezmiernego natężenia i odwagi cynizmu“, by w skandalicznej ankiecie widzieć jedynie „walkę z nadużyciami kleru“. Bo nic wspólnego z nadużyciami kleru nie mają takie żądania, jak: — **zniesienie konkordatu, rozdział Kościoła od państwa, szkoła bez duchowieństwa i religji, zalegalizowanie „Kościoła narodowego”, zniesienie celibatu i t. p.** A takie żądania stawiali uczestnicy ankiety w „Głosie Prawdy“ i Stpiczyński te ich głosy zaopatrzył entuzjastycznemi pochwałami.

Jeśli teraz zastrzega się przeciw imputowaniu mu chęci walki z katolcyzmem, to może to być uważane za obietnicę na przyszłość, ale nigdy za wyjaśnienia błędów przeszłości. Ostatni jego artykuł jest próbą cynicznego zamazywania śladów, które są i które zamazać się nie dadzą.

Apteka „pod Gwiazdą“
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15.
utrzymuje stale na składzie wszelkie specyfiki i artykuły lecznicze krajowe i zagr. oraz wyroby
Laboratorjum Rad w Krakowie
po cenach obecnie obowiązujących:
RADIUM
w rostworze do picia flaszka — zł. 3·85
w rostworze do zastrzykiwania pudełko — zł. 19·25
w rostworze do kąpiel flaszka — zł. 10·00

Wiadomości watykańskie.

Królewska wizyta w Watykanie.

Przed południem dnia 21 lutego Papież przyjął na specjalnem posłuchaniu króla Szwecji, który onegdaj w najściślejszem incognito przybył z Paryża do Rzymu.

Na kilka minut przed godziną 12-tą na dziedziniec św. Damazego zajechały dwie limuzyny, z których wysiadł król szwedzki wraz ze swą szczupłą świtą. U stóp schodów „papieskich“ dostojnego gościa przywitali: Mgr. Benjamin Nardone, sekretarz Kongregacji ceremonjału, książę Aleksander Ru.poli, wielki Mistrz św. Hospicium, książę Aldobrandini, komendant gwardji Nobile i Mons. Henryk Dante, mistrz ceremonij pontyfikalnych, w otoczeniu tajnych pokojowców di Spada i Cappa i sedjarów z ich dziekanem kaw. Fontana na czele.

Po prezentacjach, uformował się orszak, eskortowany przez gwardzistów szwajcarskich, schodami „Papale“ ruszył do sali Clementina. Tu oczekiwał króla majordomus Jego Świątobliwości i prefekt pałaców watykańskich, Mgr. de Samper, w otoczeniu arcyb. Cremonesi, biskupa Zampini, markizów Sacchetti i Serlupi-Crescenzi, księcia Kamila Massimo i komendanta gwardji szwajcarskiej, pułk. Ludwika Hirschbuehla. W drugim szeregu stanęli honorowi, nadliczbowi tajni pokojowcy, habiowie Micchi i Ambrosini, oraz liczni adwokaci Konsystorza.

Zwiększony orszak ruszył przez sale i pokoje pałacu watykańskiego, gdzie ustawione straże oddawały przechodzącym honory wojskowe, wreszcie doszedł do sali Arrasów, gdzie oczekiwał Mgr. Caccia Dominioni, który wprowadził króla do prywatnej bibjoteki Ojca św., gdzie też odbyła się rozmowa, trwająca przeszło pół godziny, poczem monarcha szwedzki przez liczne sale, odbierając honory suwerenne, udał się do kardynała Piotra Gasparri, sekretarza Stanu, któremu złożył krótką wizytę.

Potem, odprowadzony przez orszak dworu papieskiego aż do dziedzińca św. Damazego, opuścił Watykan. **Romsz.**

Apteka „pod Gwiazdą“
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15
posiada na składzie wody mineralne krajowe i zagraniczne oraz sztuczne.
Polecamy wodę mineralną
WYSOWA
jako pierwszorzędnej jakości wodę leczniczą, powszechnie używaną, przy chorobach —: płucnych, katarach, kaszlu i grypie. :—

Na ziemiach Rzplitej.

W Gnieźnie doszło do demonstracji

na tle niedość regularnego wydawania przez miejski urząd zasiłków dla bezrobotnych, w postaci artykułów żywnościowych. Bezrobotni zebrali się tłumnie przed magistratem i wysłali delegację, która nie uzyskała posłuchania. Wobec tego demonstranci przybrali groźną postawę, wznosząc złowrogie okrzyki pod adresem władz miejskich. Demonstrantów rozprószyła policja bez użycia broni. W mieście panuje spokój.

Jeden ślub dopiero na tyle rozwodów

W kaplicy „kościoła narodowego“, w okolicy Woli w Warszawie, odbył się pierwszy ślub, udzielony przez „Kościół narodowy“ przy udziale kilkuset osób ciekawych.

Zderzenie 2 pociągów towarowych pod Piotrkowem.

16 WOZÓW ROZBITYCH.

W nocy z soboty na niedzielę pociąg towarowy, jadący z Zagłębia węglowego, najechał pod Piotrkowem na idący w przeciwnym kierunku pociąg towarowy, rozbijając u tego ostatniego 16 wagonów pustych i uszkadzając silnie lokomotywę. Maszyniści obu pociągów w ostatniej chwili wyskoczyli na śnieg, dzięki czemu uniknęli śmierci. Kilka wagonów drugiego pociągu i lokomotywa zostały również uszkodzone. Wskutek zderzenia, pociągi idące do Warszawy i Krakowa przybyły z dziewięciogodzinnem opóźnieniem.

Skazanie defraudantów wojskowych.

Po 21-dniowej rozprawie w sądzie wojsk. w Toruniu przeciw oficerowi rachunkowemu kap. Swobodzie oskarżonemu o sprzeniewierzenie 100 tys. zł., oraz por. Karwańskiemu, oskarżonemu o defraudację 30 tys. zł. — sąd skazał kap. Swobodę **na 3 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu półtorarocznego, na utratę praw obywatelskich na lat 5, wydalenie z wojska i degradację**, por. Karwańskiego **na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu, na pozbawienie praw obywatelskich na lat 3, oraz na wydalenie z wojska i degradację.**

Mord rabunkowy w wagonie.

Onegdaj jechał pociągiem z Białegostoku do Warszawy Stan. Gadomski, urzędnik dyr. lasów państwowych, wiozący znaczną sumę pieniężną do Banku Polskiego. Na stacji Hajduki przysiadł się do niego jakiś tajemniczy osobnik, który w czasie dalszej jazdy zamordował Gadomskiego i wyrzuciwszy przez okno wagonu trupa jego, sam wyskoczył z pociągu wraz z pieniędzmi przed Siedlcami. Zwłoki Gadomskiego znaleziono między stacjami Duże i Siemiatycze. Pościg za nieznanym mordercą nie dał dotychczas wyników.

Nie tępić wiewiórek ani kretów!

Otrzymujemy pismo, zwracające uwagę na rosnącą plagę bezmyślnego tępienia wiewiórek i kretów na futra dla naszych elegantek. Dla błahej igraszki, dla handlu mikroskopijnemi futerkami bez praktycznego znaczenia, morduje się dziesiątki tysięcy tych bezgranicznie pożytecznych zwierzątek. Dzisiaj, kiedy klęski elementarne w postaci napadu owadów (chrząszcza, trądu sosnowego, szarańczy, sówki), wstrząsają podstawami bytu ekonomicznego krajów, użyteczność wiewiórek i kretów ma znaczenie bardzo doniosłe. I dlatego władze powinny ogłosić zakaz tępienia tych zwierzątek pod surową karą.

—ooo—

W ZGIERZU ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE WRĘCZENIE SZTANDARU 31 P. STRZ. KANIOWSKICH. W uroczystości wzięli udział w charakterze przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji wojskowej pułk. Zahorski, gen. Żeligowski, gen. Wróblewski, dowódca korpusu 4 gen. Ledóchowski oraz generał Małachowski. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Zakłady chemiczno-farmaceutyczne „Sanator“
BYDGOSZCZ
Idealna mączka odżywcza dla dzieci oraz dla rekonwalescentów
„SANATOR“
Dorośli używając „SANATORU“ wzmacniają nerwy i ciało witaminami i lecytyną naturalną.
Pudełko zł. 3.— Próbki na żądanie.
Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą“
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15.
i we wszystkich aptekach w Krakowie.

KURS DLA DZIAŁACZY KATOLICKICH DIECEZJI WARSZAWSKIEJ odbędzie się w Warszawie w dniach od 7 do 9 bm. Zainauguruje go ks. kard. Kakowski; wykładać będą na nim m. in. ks. biskup Kubina, ks. dr. A. Szymański, ks. prał. M. Godlewski, pos. Błażejewicz.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI W NOWYM SĄCZU. Oddział kontroli skarbowej w Nowym Sączu wykrył we wsi Barcice tajną gorzelnię, zabierając przyrząd do pędzenia wódki, skonstruowany przez dwóch mieszkańców wsi, niejakiego Garwola i Lechnera.

Z całego świata.

Gadzinowa gazeta amerykańska zatruwa wieś polską.

Otrzymujemy od jednego z naszych przyjaciół (J. K.) list, w którym autor donosi nam, iż w mieście Toledo, w stanie Ohio, wychodzi amerykańsko-polska gazeta „Echo“, rojąca się od bluźnierstw i ujadań na katolicyzm. Wydaje ją żyd-ateista, Paryski, który w każdym numerze zamieszcza obelżywe wypociny pod adresem Kościoła katolickiego; pisują tam ozdoby socjalizmu polskiego, jak Czapiński, Hołówko, działacze Kościoła narodowego, adweutyści, badacze Pisma św. — słowem, osobniki, przed których trucicielską propagandą należy ostrzec naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych, oraz nasz lud w Polsce, do którego gazeta ta dochodzi. Uważamy, że władze powinny zająć się tem wydawnictwem amerykańskiem i odebrać mu debit w Polsce.

Dwóch pilotów poniosło śmierć.

Kilku lotników amerykańskich przedsięwzięło lot dookoła Ameryki na dwóch samolotach „New York“ i „Detroit“. Przylecieli oni szczęśliwie do portu w Buenos Ayres, gdzie wylądowali. Kiedy jednak znowu oba aparaty wzniosły się w powietrze, na pewnej wysokości zaczepiły o siebie skrzydłami i runęły na ziemię, przyczem jeden z nich zapalił się. Dwóch lotników wyszło cało, dzięki spadochronom, trzeci zabił się wskutek nierozwinięcia się spadochromu, czwarty spalił się razem z aparatem.

ILE MUSIMY PŁACIĆ WYS. KOMISARZOWI W GDAŃSKU? Pobory Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamela wynoszą 185.000 franków złotych rocznie. Koszta utrzymania placówki gdańskiej Ligi Narodów pokrywa po połowie Polska i Gdańsk.

KRZYCZĄ NA NAS, ŻE SIĘ ZBROIMY, A SAMI CO ROBIĄ? Z Leningradu donoszą, że propagandowa instytucja lotnictwa wojskowego „Awjochim“ urządziła dla ludności szereg pokazów sposobu użycia broni według najnowszych zdobyczy technicznych; m. in. de-

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.
Objawy: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra. Pobolewania w wątrobie. — Skłonność do obstrukcji. — Język obłożony. — Odbijanie gazami. — Wzdęcia i burczenie w kiszkach. — Bóle i zawroty głowy.
Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKI i Ska Kraków, Florjańska 15. Telefon Nr 31.
oraz we wszystkich aptekach i droguerjach w Krakowie.

ISCHIAS — RHEUMA — GICHT

Piszczański muł
DLA KURACJI DOMOWEJ
do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą“
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15
oraz we wszystkich aptekach.

Ewangelja Miłości.

(Emil Zegadłowicz: „Dom jałowcowy“. Warszawa, 1927. Nakładem Księgarni F. Hoesicka).

W dzisiejszych czasach uniwersalizmu (czytaj=kosmopolityzmu), oraz materjalizmu (kult Maszyny przez wielkie M.), poeta narodowy, a jeszcze bardziej poeta religijny, należy do rzadkich, zwalczanych przez postępową krytykę, okazów. Uczucia patrjotyczne, wzloty religijne zostały wyklęte z nowomodnej poezji. Zaiste tęgi posiadać musi talent poeta, który mimo tak nieprzyjaznej atmosfery, pragnąłby okazać w tym kierunku swoje możliwości twórcze, a co ważniejsza, zdobyć posłuch, naprzekór panującej modzie. Taki wybitny, triumfujący nad przesądami mody talent posiada E m i l Z e g a d ł o w i c z, dzięki czemu mógł sobie zdobyć odrębne, a przodujące wśród „Najmłodszej Polski“ poetyckiej stanowisko. Pomijając bowiem już to, że wśród młodych należy on do bezwzględnie najpracowitszych, o benedyktyńskiej wprost pilności, pisarzy (dowodzi tego opublikowanie w okresie niespełna 20-letnim 32 tomów poezyj, dramatów i tłumaczeń), pomijając nawet to, że jest jednym z najtęższych, tradycje dramatu romantycznego, oraz teatru Wyspiańskiego kontynuujących dramaturgów, to jeszcze i tak będziemy musieli uznać autora „Powsinogów beskidzkich“ i „Ballad“ (w rodzaju „O nawiedzeniu miłosnem“ lub „O Jałowcarzu“) za najwznioślejszego po Kasprowiczu poetę religijnego, a obok tego, za głębokiego piewcę przyrody, oraz odkrywcę dla poezji polskiej Beskidu z jego swoistem pięknem krajobrazu, ciekawemi legendami, z odrębnością etniczną jego mieszkańców. Przytem E. Zegadłowicz jest czemś więcej dla Beskidu, niż np. Goszczyński lub Pol dla Tatr. Tamci przyszli i poszli, notując tylko swoje przelotne i dorywcze wrażenia. Ten przyszedł — i został! Bowiem ukochał tę ziemię i lud prosty na niej mieszkający, bowiem zżył się z jego dolą i niedolą, bowiem sam stał się beskidziakiem. I dał początek „czartakowemu zborowi“ poetów beskidzkich.

Tak to po latach szukań i błądzeń, po latach prób i eksperymentów, przez zetknięcie się z ziemią beskidzką, z tym światem odwiecznych legend i żywej, cudotwórczej wiary, z tą „wybraną krainą poezji“, odnajduje wreszcie Zegadłowicz sam siebie, własną oryginalną treść duchową, oraz swoisty wyraz jej w formie. Tego odnalezienia siebie, tej wypracy własnego tonu pierwszemi walnemi dokumentami będą „K o l ę d z i o ł k i“ i P o w s i n o g i b e s k i d z k i e“, (1923), cykle utworów poczętych z ducha naiwnej, gęślikowej melodyki oraz prymitywu ludowego, otwierając równocześnie okres rozkwitu w poezji Zegadłowicza, coraz to silniej rozbrzmiewającej trójakordem miłości ku Bogu-Człowiekowi i Ziemi. I im głębiej będzie wrastał Zegadłowicz korzeniami swego przywiązania w ojczystą glebę Beskidu, tem tężej, śmielej, strzeliściej będzie się rozwijał jego twór poetycki. W ciągu paru lat (1923—26) powstaną tu najlepsze, najbardziej swoiste i samorodne utwory autora „Powsinogów“. Co więcej — tutaj, w obliczu gór, objawił się poecie Bóg! Bóg, który jest łaską i przebaczeniem i wszystko — ogarniającą miłością! Bóg, którego wyznawcą i apostołem stanie się poeta, poezją swoją czyniąc E w a n g e l j ę M i ł o ś c i.

Przeciwstawiając się powojennej rzeczywistości, niedorzecznościom cywilizacji i kłamstwu kultury, stwierdza Zegadłowicz, że „nad dzisiejszą Europą śmierć krąży, trupi zaduch gnicia, gdzie idee są płaszczem, kryjącym szkielety“, bowiem:

„Nie jest-ci życie sprawnym jeno mechanizmem,
nie w śrubach, nie w sprężynach jego moc się [kryje;
kto nie stanie w płomieniach ponad egoizmem,
kto się nie rozda wszystkim — nie żył i nie [żyje!“

Dać świadectwo prawdy tym słowom swoim, rozdać się wszystkim ludziom w żywej komunji serc, stać się ewangelistą i głosicielem Miłości, zło na dobro przeradzającej — oto zadanie, które sobie teraz stawia poeta. Poezja Zegadłowicza nabiera odtąd charakteru posłanniczego, staje się wyznaniem wiary i posłaniem „dobrej nowiny“. Konkretny wyraz tej poetyckiej R e l i g j i M i ł o ś c i, nie z chłodnej spekulacji rozumu, ale z najgorętszej potrzeby serca poczętej, znajdujemy w cyklu: „P r z y j d ź K r ó l e s t w o T w o j e“ (1924):

„— cóż wy mi powiedzieć możecie
mędrcy i filozofowie
czego mi najlichsza trawa
przy drodze rosnąca nie powie —
— — — — — — — —
Bóg z zamiarem miłosnym
idzie do człowieka —
a człowiek pełen złości
od Boga ucieka —
— — — — — — — —
Człecze! — obyś mógł codzień
gościć w domu Boga! —“

Toż-ci jest cała wiedza radosna: żywe z żywym Bogiem sercem obcowanie! Zasię głównem tej religji przykazaniem jest — miłość, „bowiem niema miłości, gdzie niema Boga“ i niema Boga w sercu, nie umiejącem kochać. Religja ta ma odrodzić dzisiejszy tonący w źle i nienawiści świat. Tylko wprowadzenie nowej zasady życia może przyspieszyć nadejście ery Królestwa Bożego na ziemi:

„... — Życie nie jest walką, lecz miłością!
Chłońcie radość z wieczystych przemian byto- [wania!
Wszystko, co nie jest wiarą, uczuciem, radością,
gubi wczoraj, dziś schmurza, a jutro zasłania!“

monstrowano wywiad lotniczy, atak lotniczy na Kronsztadt, pojedynek artylerji, użycie kulomiotów, miotaczy bomb, atak gazowe itd.

STOLARZ POZNAŃSKI ZAKŁADA SZKOŁĘ RZEMIEŚLNICZĄ .. AFGANISTANIE. Zamieszkały dawniej w Poznaniu a obecnie w Berlinie, stolarz A. Franke, dostał wezwanie od rządu afganistańskiego, by założył w stolicy Afganistanu — Kabulu szkołę rzemieślniczą. Ładny to przykład zaufania, jakie wzbudziła praca dzielnego Polaka.

POMNIK PESTALOZZI'EGO STANIE W BERLINIE. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki przeznaczył 75.000 mk na wznicsienie pomnika Pestalozzi'ego, sławnego pedagoga szwajcarskiego.

ŻNIWO ŚMIERCI W KOPALNI DIAMENTÓW. W Johannisburgu w Połud. Afryce zostało pogrzebanych żywcem w kopalni diamentów East-Ran 35 robotników, z których tylko 7 uratowano i 7 zwłok wydobyto, wśród nich zwłoki angielskiego generała brygady Currana.

W KWIETNIU EUROPA WPROWADZI CZAS LETNI. Państwa zachodnio-europejskie Francja, Belgja, Anglja i Holandja zgodziły się na zaprowadzenie w nocy z 9 na 10 kwietnia czasu letniego. Zegary mają być posunięte o jedną godzinę naprzód. Czas letni ma obowiązywać do 1 października.

HANDLOWAŁ ORDERAMI, AŻ DOSTAŁ SIĘ DO WIĘZIENIA. Onegdaj zakończony został w Paryżu proces przeciwko oskarżonym o handel orderami. Główny oskarżony Marcel Routhe, b. szef gabinetu w ministerstwie handlu, został skazany na trzy lata więzienia i 25 tysięcy franków kary.

ZATONĄŁ OKRĘT Z CAŁĄ ZAŁOGĄ. Dn. 13 bm. wypłynął z Rewlu statek „Wendlus" (26 tys. tonn) do Immingham w Anglji z ładunkiem drzewnym. Znalazłszy się na Morzu Północnem z niewiadomej przyczyny począł tonąć nagle. Na skutek alarmujących depesz ruszyło mu na ratunek kilka statków, które jednak pomimo poszukiwań parowca nie znalazły. Statek wraz z całą załogą zatonął.

Epilog 3-tygodniowej rozprawy przemyskiej

o sfałszowanie testamentu na szkodę Polskiej Akad Um. — 16, 17 i 18 dzień rozprawy.

WYROK.

Trzech skazanych, czterech uwolnionych.

W epilogu rozprawy **sąd uwolnił oskarżonych: Tyszkowskiego, Haszlakiewicza, Możarowskiego i Konopkę — skazał natomiast oskarżonych: Niezdropę i Boberskiego na dwa lata więzienia, oskarżonego Wiesnera zaś na 15 miesięcy więzienia za oszustwo.** Skazani zgłosili zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, a prokurator zgłosił zażalenie nieważności przeciw uwolnieniu. Wszyscy są na wolnej stopie. **Gezet.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego, rozpoczął prok. Prohaska swoje **przemówienie, które trwało 9 godzin, t. zn. cały dzień.** W świetnem pod względem treści i formy przemówieniu uzasadniał akt oskarżenia, występując przeciw wszystkim oskarżonym, bardzo namiętnie i zbijał działanie ich w dobrej wierze.

Nazajutrz, t. j. 25 b. m., rozpoczęły się mowy obrońców, a właściwie polemika z wywodami prokuratora. Krótko przed obrońcami wypowiedział się w imieniu Akademji syndyk Dr Skąpski, żądając jej imieniem zwrotu kosztów solidarnie od wszystkich oskarżonych w kwocie 3.730 zł., a zarazem wydania orzeczenia, że przedłożony przez oskarżonych testament jest nieważny. Po Dr Skąpskim przemawiał obrońca oskarż. Niezdropy, Dr Friem następnie, nie mając obrońcy, sam się bronił Wiesner, a wreszcie zabrał głos obrońca Boberskiego, Dr Landau, udowadniając, że ze strony oskarżonego nie było oszustwa, ponieważ brakło z jego strony zamiaru i najwyżej osk. może odpowiadać za nieprzeszkodzenie w zbrodni oszustwa. Oskarż. Możarowskiego bronił Dr Krengel, powołując się na znawców pisma,

Ostatni dzień 3-tygodniowego procesu poświęcono obronie trzech oskarżonych: Tyszkowskiego, Konopki i Haszlakiewicza. Pierwszych dwóch bronił Dr Kropiński, a trzeciego Dr Grek ze Lwowa. Obaj obrońcy z całym aparatem wymowy, dowodów i faktów, uzyskanych w czasie rozprawy, starali się wykazać trybunałowi i prokuratorowi **dobrą wolę** oskarżonych, prosząc o uwolnienie swych klijentów.

—ooo—

Stary rabin w rękach szantażystki.

W Przemyślu rozpoczął się wczoraj ciekawy proces o wymuszenie, dokonane przez sprytną żydówkę na starym rabinie z Radymna. Sprawa ta, która zainteresowała w niebywałym stopniu koła żydowskie, zwłaszcza ortodoksów, przedstawia się w krótkości wedle aktu oskarżenia następująco:

W r. 1923 emigranci żydowscy z Nowego Jorku zaprosili do siebie rabina Samuela Spirę z Radymna. Stary 67-letni rabin dał się namówić i wyjechał do Ameryki, gdzie zebrał koło siebie liczną kolonję żydowską. Między innemi zaznajomił się także z Karolem Rubinem z Nowego Sącza i z jego drugą żoną Złotą Rubinową. Gdy wkrótce ów Rubin umarł, wdowa wprowadziła się zaraz do tej samej kamienicy, w której mieszkał rabin i w niedługim czasie opanowała starca i cały jego dom, rządząc się jak szara gęś. Po zainstalowaniu się, zaproponowała rabinowi, który był żonaty i w Radymnie pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci, ślub. Gdy rabin tę propozycję również starej, bo 63-letniej wdowy odrzucił, wówczas ona zagroziła rewelacjami, mało zresztą prawdopodobnemi. Rabin chociaż nie poczuwał się do winy, jednakowoż dla świętego spokoju przyrzekł, że po śmierci swej żony ożeni się z nią, a nawet zagrożony kompromitacją, zawarł z nią ślub cywilny 2 lipca 1925 r. w Nowym Jorku i wkrótce wyjechał do Radymna sądząc, że się na tem skończy. Ale zawzięta szantażystka zaczęła go zasypywać wkrótce listami, a nawet posłała mu fotografję rzekomo swego syna (w 63 roku życia!), którego ojcem miał być Bogu ducha winny stary rabin. — Wreszcie, gdy listy nie odniosły skutku, zjechała sama do Radymna i postawiła rabinowi ultimatum, albo da swej żonie rozwód, albo jej odszkodowanie 4—5000 dolarów, grożąc skandalem i doniesieniem do władz o bigamję.

Zrozpaczony rabin dla zaspokojenia urojonych pretensji szantażystki, dał jej 1000 dol., a przez swoje córki 2 sznury pereł, staroświecką szkatułkę srebrną i bindę perłową. Po wyłudzeniu dolarów i kosztowności wyjechała do Wiednia i omotany rabin z rodziną odetchnął, ale nie na długo, bo wnet potem szantażystka zażądała jeszcze 4000 dol., a następnie 5000 dol. Gdy rabin tej kwoty nie mógł wydostać, a Złote Rubinowa groziła skandalem zapomocą swych przyjaciół, zrobił krok rozpaczy i doniósł prokuratorji o wymuszeniu. Bomba pękła i szantażystka znalazła się pod kluczem. — W śledztwie tłómaczyła się, iż dochodziła jedynie swych praw jako legalna żona, żądając 5000 dol. Inna rzecz, że także stary rabin znalazł się przy tej sposobności w pułapce, bo oskarżony jest o bigamję. Proces budzi wielką sensację wśród tłumów żydów, które zjechały na rozprawę.

Milczący Józef Bujak mówi...

Krytyka biegów narciarskich. — Wywiad z 4-letnim Wiesiem: — „Co więcej kochasz mamusię, czy narty?"... — „I mamusię i narty!"...

Wiele rzeczy „trzeba" i „musi się", — n. p. „trzeba i musi się" wrócić z Zakopanego do Krakowa, gdy się ma długi, a nie ma się pieniędzy, a tak zwane posłannictwo redakcji na VIII Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski, które mnie przypadło w szlachetnym udziale, straciło swą aktualność. Szkoda, że wszystko się kończy, jak śnieg. „Trzeba wracać" i „musi się" znowu wchłaniać w piersi, czarne, cuchnące gazety w redakcji, zamiast boskie słońce i biały zachwyt tatrzańskich turni! Takie to zresztą jest smutne prawo człowieka, należącego do specyficznej „rasy dziennikarskiej". Kończę swoje korespondencje zakopiańskie, pijany dosłownie atramentem, śniegiem i Tatrami.

Ostatnie ciekawe spostrzeżenia i uwagi wyrwałem przemocą z ust milczącego zwykle Józefa Bujaka, po dwu kolejkach „mocnej" u Karpowicza. Nareszcie sławnemu polskiemu długodystansowcowi rozwarła się mocno zaciśnięta szczęka. Twarz jego wyrażała chwile roztopu lodów. Zaciągnął z góralska:

— Niech się pan mnie tylko nie pyta o moje pokrewieństwo z tym czeskim Bujakiem Franciszkiem, bo aż mi nudno mówić wszystkim, że oprócz nart, nie łączy mnie z nim żadne pokrewieństwo. Wiadomo, mam brata Franka, ale całkiem innego. Siedzimy z nim w Zakopanem od niepamięci. „Tamten" Bujak mieszka sobie w Westerowie, i jak ziemia, musi obecnie należeć do Czech. Zresztą wogóle tych Bujaków nartujących jest w okolicy, jak grzybów po deszczu. Każdy chce drugiego zwyciężyć! To już jest widać takie przeznaczenie naszego nazwiska na Podhalu...

Urwał w tem miejscu najsławniejszy z Bujaków, a po podłużnej jego twarzy rozpływał się smutek.

— Niech-że pan coś powie dla „Głosu Narodu"!

— Krzywda mi się stała. O moim biegu na 50 klm. napisali bujdy. Leisten z Kol. Sędziów, który stał w Białym Dunajcu na punkcie kontrolnym, podał im gorszy czas o 10 minut... Siedzi mi to w głowie. Aczkolwiek od biegu tego odstąpiłem, nie mogę zapomnieć o tej krzywdzie, gnębiącej moją ambicję. Jakże to wygląda, do djabła!... Józef Bujak miał być ostatni!... Niech pan to koniecznie sprostuje!

Zaciął szczękę gniewnie. Nos orli zakrzywił mu się jeszcze bardziej.

— Jakże z tym biegiem na 18 klm!?....

Powoli rozmruczał się, jak niedźwiedź niezadowolony.

— Gdy tylko zobaczyłem szkic trasy, zaraz wiedziałem, że Polacy wyjdą źle! Najpierw 9 klm. biegu płaskiego od mety aż za Kiry!... W takim biegu nie jesteśmy tędzy, jak goście zagraniczni. Odstawić ich mogliśmy tylko w biegu pod górę, gdyż tu mogła dopiero wchodzić w grę siła, nie sztuka. Biegu podgórnego było wszystkiego 3 klm. (na szczyt Gubałówki z niezbyt stromem podejściem). ...Cóż to jest? Mogliśmy zyskać tylko kilka minut na tak krótkim dystansie... Można było jeszcze potem coś wydusić ze siebie po zjeździe z Gubałówki do mety... ale to mało! **Była to typowa trasa lekka, nie dla nas.** Na równej płaszczyźnie wszyscy mieli jednakie szanse. Kiedy organizowało się zawody na tak ważny bieg, trzeba było zapytać o zdanie także praktyków. Tego nie zrobiono.

— A jak jest zagranicą?

— Hej, panie, — tam są dopiero wściekłe biegi:... pod górę — ciągiem — pod górę! Wtedy wiesz człeku dopiero, co to znaczy wytrzymałość, siła i płuca. Tak było w Pontalier, gdzie wziąłem, rok temu, drugie mistrzostwo Francji...

— Obecnie nie jestem w formie jak się należy — mówił mi dalej. — Długo leżałem chory z nogą skręconą na Krokwi. Skręciłem ją sobie, bestja, dzień przed wyjazdem naszych do Szwajcarji. Było mi setnie żal!... Trochę mi się humor poprawił, gdy zdobyłem pierwsze miejsce w biegu 18 klm. o mistrzostwo Lwowa.

— Cóż pan sobie tak myślał, gdy pan biegł w sobotę?

— Miałem żal do naszej publiczności! Przypomniało mi się, jak to w r. 1925 w Johannisbadzie, w kraju obcym, publiczność pomagała zawodnikom podczas biegu. Wzdłuż całej trasy wyległy dwa powiaty. Każdy widz miał w rękach program z numeracją zawodników i krzyczał, wył, klaskał... ...Wiedziało się, że się jedzie, aby zdobyć coś i że się reprezentuje — Polskę... U nas na trasie było — pusto! Brakło zachęty, tak koniecznej dla zawodników!

— Do widzenia!...

— Cześć! Idę na raut! To przecież skandal, tyle się człowiek naorał, a tu za bilet kazali mu zapłacić aż 50 zł.!...

Było to w niedzielę dnia 20 lutego.

Tego dnia przed południem miałem szczęście zrobić wywiad z najmłodszym chyba narciarzem zakopiańskim. Rozmowa miała jednak całkiem odmienny charakter. Było to bobo, pewno czteroletnie, od stópek do główki zatulone w bronzowy, włochaty kostjum wełniany. Z przedziwnym spokojem suwało w miejscu malutkiemi deskami nart, jak doświadczony narciarz, wyczuwający smar na śniegu pod stopami.

— Gdzieżeś się tego nauczył? — zapytałem go.

— Od „Niemieckiego", bo on to umie najlepiej!

— Jak się nazywasz?

— Wiesio Świtalski!

— Ile masz latek!?...

— Ciocia Kazia to wie!...

— A co więcej kochasz mamusię, czy narty!? — zapytałem.

— I mamusię i narty!...

Przyszło mi później na myśl, że na zakopiańskich pagórkach jest wielu innych nieznanych „Bujaków", którzy kiedyś pobiją sławę dawnego Józefa. **Esjot.**

FABRYKA CHEMICZNA
L. ZAWODNY, POZNAŃ
PAWIROL plaster, usuwa w 2—3 dniach odciski! Cena 75 groszy.
PAWIROL balsam usuwa w 2-3 dniach odciski Cena 75 groszy.
PAWIROL sól do kąpieli,
—: idealny środek do pielęgnowania nóg :—
Cena 75 gr. — Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą"
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15
i we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Modląc się zaś o nadejście onego Bożego Królestwa, poeta pełen jest ufności, że dobro zatriumfuje nad złem, miłość nad nienawiścią, radość nad smutkiem. Wierzy w ostateczne zwycięstwo religji, której jest apostołem, wierzy:

„że miłość zawładnie światem,
że granic nie będzie, ni włości,
że człowiek będzie człowiekowi bratem,
że nic nie będzie krom miłości".

Wykład tej ewangelji miłości znajdziemy w przeważnej części utworów beskidzkiego okresu i w „Powsinogach" i w „Kantyczce rosistej" i w „Godzinach" i w „Kręgu" i w „Balladach", że wymienimy tylko najważniejsze cykle. W tem zaś przepojeniu poezji mistyką religijną, w tem uczynieniu ze swego tworu tabernaculum żywego Boga („O domie jałowcowy, pełny miłości Bożej"), nadaje poeta pieśniom swoim oratoryjny, modlitewny charakter (co się nawet w samym doborze tytułów: „Gorzkie żale", „Godzinki", „Zwiastowanie" i t. p. unaocznia), chcąc je uczynić chlebem powszednim serc ludzkich:

„W kapłaństwie swojem pokorna,
skrzykuje boże hosanna! —
Ta pieśń przedmroczna, wieczorna,
ta pieśń przeddzienna, poranna.
— — — — — — — —
Niema modlitwy krom pieśni!"

W tej prostej i naiwnej, ale żarliwej i głębokiej religijności Zegadłowicza uderza nas jeden rys osobliwy: to ścisły jej związek z ziemią beskidzką. W swojem szukaniu Boga, w swej utajonej tęsknocie za Bóstwem, tu w górach, z których, zda się, tylko podnieść rękę, aby dosięgnąć nieba, wśród ludu prostego, ale pełnego gorącej, cudotwórczej wiary, objawił się poecie Bóg miłości — Chrystus Frasobliwy, strzegący polskich dróg i miedz i z ramion rozpiętego nad ziemią krzyża łaską przebaczenia wszelakie stworzenie do siebie przygarniający. Zasie w kim wiara prawdziwa i żywa, ku temu z figury przydrożnego świątka schodzi Bóg żywy, aby w sercu jego zamieszkać „nawiedzeniem miłosnem". W takiem „nawiedzeniu miłosnem" zamieszkał Bóg w sercach beskidzkiego ludu. Tu znalazł, czego szukał poeta. „Już w młodości widziałem Chrystusa, idącego po grapach beskidzkich"— wyznaje Zegadłowicz, tłumacząc nam tem samem jedną z najcharakterystyczniejszych cech swej poezji, uwidaczniającą się w lokalizacji legend ewangelicznych na terenie Beskidu (podobnie, jak Kasprowicz na terenie Podhala), jako tym najidealniejszym dla poety zakątku ziemi. Na tym motywie osnute cudowne ballady Zegadłowicza, jak np. „O nawiedzeniu miłosnem", nie weszły, niestety, w skład wydanego zbioru.

„Dom jałowcowy", to auto-antologja zawierająca poezje Zegadłowicza z lat 1920—1926, przeważnie znane już z książkowych wydań, lecz również i takie, które tu po raz pierwszy zostały ogłoszone, jak np. cykle „Gorzkie żale", „Zwiastowanie" „Miedza". W tym swoim charakterze auto-antologji „Dom jałowcowy" ma nam dać pogląd, jakiemi drogami kroczył poeta i ku jakim celom dążył. Zadanie to wydany zbiór spełnia tylko częściowo. Dokładniej unaocznić linję rozwoju poetyckiego Zegadłowicza nie jest on w stanie, z tej przyczyny, że nie zawarł tak ważnych w tym względzie cyklów, jakiemi są np. „Powsinogi beskidzcy" i niektóre „Ballady". Widocznie autorowi szło nie tyle o zebranie tu najcharakterystyczniejszych, czy najlepszych utworów, ile raczej pragnął ująć w jedną całość te z rozmaitych czasów poezje, które stanowią dokumenty jego ewolucji idealnej, łącząc się w pewien programowy całokształt. To zadanie „Dom jałowcowy" spełnia, urastając do godności Ewangelji Miłości, którą poeta głosi dzisiejszemu, pełnemu zła i nienawiści światu:

„Kto zaś żyje w rozterce
niechaj odda mi serce,
ja je zaraz uleczę!"

Oto ten pełen ozonu i orzeźwiającej świeżości wiatr z Beskidu, oto jeszcze jedno stwierdzenie odwiecznej prawdy, że „wszelka radość idzie z gór". **Rajmund Bergel.**

—ooo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Mistrzostwo świata w Oslo w łyżwiarskiej jeździe figurowej dla pań przypadło Sonji Henie (Norwegja) 369 pkt. przed Wiedeńką Jarosz-Szabo 365 pkt. W zawodach międzynarodowych jazdy szybkiej Thunberg wygrał 500 i 1.500 mtr. (44.7 i 2.23), a Evensen wygrał biegi na 5 klm. (8.38) i 10 klm. (17.52).

Wiedeń grał w niedzielę w piłkę nożną. Wyniki zawodów o mistrzostwo: Sportklub—Rapid 4:1 (1:1) Hakoah—Vienna 3:2 (1:1), B. A. C.—F. A. C. 2:2 (1:0), Simmering—Rudolfshügel 3:0 (2:0).

Co słychać w Krakowie?

Pożegnanie ks. Masnego przez parafję św. Szczepana.

W niedzielę dnia 27 lutego b. r. odbyło się w sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1 uroczyste zebranie, na którem parafja św. Szczepana żegnała swojego proboszcza, ks. Masnego, który przeniesiony został przez Ks. Metropolitę na probostwo przy kościele św. Anny. Sala wypełniona była po brzegi przez parafjan kościoła św. Szczepana ze wszystkich warstw ludności Krakowa. Gdy wszedł ks. Masny do sali, rozległy się dźwięki orkiestry Koła mandolinistów „Lucia" z Katol. Stow. Młodz. Pol. w Śródmieściu. Następnie rozpoczęły się mowy, któremi przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń katolickich parafji św. Szczepana żegnali ks. Masnego. I tak imieniem Ligi katolickiej przy kościele św. Szczepana przemówił jej prezes **dr. Wisłocki**, żegnając w serdecznych słowach ks. proboszcza Masnego i wskazując na jego pracę jako sługi bożego. Z kolei p. **Osadcowa** wyrażała imieniem Komitetu parafjalnego gorące podziękowanie za pomoc w pracy Komitetu. W wzruszających słowach żegnał ks. Masnego p. **Górka**, prezes Tow. św. Wincentego a Paulo, podnosząc jego wielkie zasługi dla tego Towarzystwa i nawołując zebranych do zapisywania się na członków wspierających pracę tego Towarzystwa. Wreszcie przemówiła imieniem kat Stow. młodz. żeńskiej jego przedstawicielka, oraz p. Bąkowski, prezes kat. Stow. młodz. męskiej na Piasku, imieniem tego Stowarzyszenia. Przemówił także p. **Turowicz** imieniem Zarządu Głównego Ligi katolickiej, dziękując ks. Masnemu za jego gorliwą pracę w imieniu Ks. Metropolity i Zarządu Głównego Ligi katolickiej.

Po tych przemówieniach zabrał głos ks. Masny, który naprzód podziękował wszystkim mowcom, poczem zwrócił wszystkim uwagę na grożące katolicyzmowi wielkie niebezpieczeństwo od wrogów Kościoła, które należy oddalić przez jasne i publiczne oświadczenie się wszystkich za Kościołem katolickim, a także zajęcie się gorliwsze młodzieżą, podstawą narodu.

Po przemówieniu ks. Masnego wygłosiła bardzo piękny referat o „Ojczyźnie" p. **Janoszanka**, poczem nastąpiły jeszcze deklamacje. Zebranie zakończyła gra orkiestry Koła mandolinistów.

Placówka Hallerczyków w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Redakcji „Głosu Narodu" zebranie Hallerczyków, celem zawiązania w naszem mieście oddziału, względnie chorągwi Związku Hallerczyków. Przybyło koło 40 b. oficerów i żołnierzy formacyj Hallerowskich. Po dłuższej dyskusji, w której podnoszono z naciskiem apolityczność organizacji, uchwalono wszystkimi głosami, przeciw dwom, założyć w najbliższym czasie w Krakowie placówkę Hallerczyków. Wybrany został komitet z gen. Gąsieckim na czele, do którego weszli przedstawiciele różnych formacyj hallerowskich (II Brygady, II Korpusu armji Hallera we Francji, armji ochotniczej, Dywizji Syberyjskiej), który postara się o statut Związku zaprosi przedstawiciela Zarządu głównego Związku Hallerczyków z Warszawy i zwoła konstytuujące zebranie oddziału krakowskiego. Przewodniczył obradom gen. Gąsiecki, przemawiali pp.: Truszkowski, Erenberg, Lasoń, Wnękowski, Kozicki, Matyasik, Tkacz i inni.

Wszyscy Hallerczycy z Krakowa i okręgu pragnący wpisać się do Związku, mogą zgłaszać się pod adresem gen. Gąsieckiego lub pp. Erenberga i Wnękowskiego. Nim adresy będą podane, Redakcja „Głosu Narodu" pośredniczy w przesyłaniu zgłoszeń.

—o—

Program radjostacji krakowskiej.

FALA 422.

Od dzisiejszego dnia (wtorek) radjostacja krakowska rozpoczyna normalną pracę. Codziennie w godzinach od 18.30 do 20 będą nadawane dwa wykłady wybitnych prelegentów krakowskich, przeważnie profesorów Uniw. Jagiellońskiego. Kierownictwo objął **prof. Dr Jan Nowak**. Każdy wykład będzie trwał od 20 do 25 minut. W przerwach między jednym a drugim odczytem nadawane będą **komunikaty miejscowe**. Od godz. 20 do 22 odbywać się będzie retransmisja programu muzycznego radjostacji warszawskiej. Poniżej podajemy program stacji krakowskiej na dwa dni.

Wtorek 1 marca b. r.: 18.30—18.55 Odczyt p. t. „B. Spinoza w 250 rocznicę śmierci" — wygłosi prof. U. J. Dr Wilkosz; 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Walka o jazz i walc" — wygłosi doc. U. J. Dr Reiss. 20.30—22 Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

Środa 2 marca b. r.: 18.30—18.55 Odczyt p. t. „Zagadnienie dostępu do morza" — wygłosi Dr K. Piotrowicz; 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Prawodawstwo Rosji sowieckiej" — wygłosi prof. U. J. Dr Gołąb; 20.30—22 Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

Program następnych dni bieżącego tygodnia podamy w jutrzejszym numerze.

—oOo—

Kraków, 1 marca.

W t o r e k 1: św. Albina, św Antoniny.
Ś r o d a 2: Popielec. św. Pawła.
Ś r o d a 2: wsch. słońca o godz. 6.24, zach. o 17.22.

—ooo—

NA STR. 8-MEJ umieszczamy sprawozdanie z Dziennikarskiego Balu Maskowego.

MIN. ZALESKI W KRAKOWIE. W ciągu czwartku 3 b. m. będzie bawił w Krakowie min. spr. zagr. p Zaleski, który jedzie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. P. Zaleski zatrzyma się w województwie.

JESZCZE O „RODZINIE SIEROCEJ". W numerze 54 „Głosu Narodu", w artykule „Tydzień Rodziny Sierocej", zapomniano wspomnieć, że Rodzina Sieroca jest dziełem zjednoczonych sodalicyj krakowskich, które się nią opiekowały do roku 1922. Założycielem był ś. p. O. Henryk Haduch T. J., ówczesny superjor św. Barbary. On pierwszy rzucił myśl zaopiekowania się sierotami po poległych żołnierzach i z wielką umiejętnością i gorliwością w czyn ją wprowadził, umieszczając kilkoro pierwszych sierót w Woli Justowskiej u SS. Służebniczek. Jego staraniem kupiono dom na Zwierzyńcu w r. 1915 z funduszów otrzymanych za pośrednictwem OO. Jezuitów z Ameryki i z Hiszpanji, a w Szwajcarji od Komitetu Polskiego; stały się one podwaliną tej pożytecznej instytucji.

SPIESZYĆ SIĘ Z ZAPŁATĄ ODSETEK ZWŁOKI! Izba skarbowa przypomina, że z dn. 31 marca b. r. upływa ulgowy termin odsetek zwłoki w wysokości 2% miesięcznie od wszelkich wpłat uskutecznionych w okresie od 1 lutego b. r. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na czas ich powstania. Po upływie powyższego terminu, t. j. poczynając od 1 kwietnia b. r. od wpłat uskutecznionych na poczet wymienionej zaległości pobierane będą nadal pełne odsetki za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie za cały czas trwania zwłoki.

NOWE CENY MIĘSA. Wczoraj odbyło się w magistracie pod przew. wiceprezyd. m. dra Wielgusa, przy współudziale reprezentanta województwa, oraz przedstawicieli konsumentów i producentów, posiedzenie komisji do badania cen, celem ustalenia cen mięsa. Prezydjum m. po wysłuchaniu opinji komisji, ustanowiło z dn. 1 b. m. następujące ceny: **1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką: I. kl. — 2.40 zł., II. kl.— 2.20 zł.. III. kl. — 2 zł. 1 kg. cielęciny: I. kl. — 2.20 zł., II. kl. — 2 zł.. III kl. — 1.80 zł.**

Z GAZOWNI MIEJSKIEJ. Na podstawie zatwierdzonej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych uchwały Komisji cena gazu wynosić będzie począwszy od odczytów za okres III-ci przy zużyciu z 1 gazomierza pierwszych 25 m³ 39 gr. za m³, a za każdy dalszy m³ od 26 m³ począwszy 30 gr. za m³.

DWA ZUCHWAŁE WŁAMANIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Onegdaj włamało się dwóch nieznanych sprawców do mieszkania Honoraty Frączek w Brodach, pow. wadowickim i po sterroryzowaniu domowników rewolwerem, zrabowało 4 złote pierścionki, w tem 3 obrączki ślubne, 15 srebrnych koron austrjackich, 2 sztuki po 5 kor., 950 zł. w banknotach, 9 sztuk po 100 zł. i 1 sztuka po 50 zł., poczem zbiegło w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając żadnych śladów. — Dnia 26 ub. m. napadł dotąd niewyśledzony sprawca w Białej na ul. Kolejowej na Armina Riesza, agenta firmy Neuman w Białej, powracającego z koleji. Bandyta uderzył go ręką w twarz i wyrwał mu teczkę z 10.000 zł., którą Riesz zainkasował dla swej firmy, poczem zbiegł przez pola w kierunku Komorowic.

„SMACZNA" MUSZTARDA I OCET Z FABRYKI „OMA". O rażących nieporządkach w krakowskiej fabryce octu i musztardy „Oma" (ul. Miechowska 34), podaje nam p. Jan Stachura nastepujące szczegóły: Fabryka ta, będąca własnością pp. Henryka Schnejdra i Józefa Cudka, mieści się w dwu budynkach (dawniejszych stajniach), wydzierżawionych od dra Silbersteina. Ponieważ realność ta nie posiada wodociągu, fabryka czerpie wodę wprost ze studni w podwórzu, zawalonem stosami gnoju i nieczystości. Już ten fakt, że woda w studni nie jest źródlaną ale zbiera się z pobliskich moczarów pozostawia wiele do życzenia pod względem bygjenicznym, a jeżeli się jeszcze uwzględni, że z podwórza tak zanieczyszczonego, służącego (w braku odpowiedniej ubikacji) za klozet dla personalu fabrycznego, łatwo ściekać mogą do studni różne nieczystości — można wyobrazić sobie jak szerokie tu pole do działania dla magistrackiej komisji sanitarnej. I nietylko dla komisji sanitarnej; komin bowiem od lokomobili tej fabryczki nie zabezpieczony siatką, przylega wprost do domu krytego słomą i papą. Ustawicznie więc grozi niebezpieczeństwo pożaru i pozbawienie dachu nad głową mieszkającej tam rodziny.

Nasuwa się pytanie, czy niema władzy, którаby w te nieporządki wglądnęła i właścicieli fabryczki pouczyła o kardynalnych zasadach hygjenicznej produkcji artykułów spożywczych?

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną we czwartek 3 b. m. w kościele SS. Felicjanek o g. 8.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„QUELQUES PIECES NOUVELLES". Odczyt na ten temat wygłosi prof. A. Neibecker, staraniem „Alliance Française", dziś we wtorek o 6 pop., w sali IV. gimn., ul. Krupnicza 2.

Z TWA LEKARSKIEGO. We środę 2 b. m. odbędzie się w sali krak. Tow. Lekarskiego o 8.15 wiecz. posiedzenie naukowe, z następującym porządkiem dziennym: I. Demonstracje: z kliniki okulistycznej — prof. Majewski, z oddziału oto-laryng. szpit. izrael. — dr. Spira. II. odczyt dra Rosta p. t.: „O odmie czaszkowej" (encephalografja).

Ziółkowy spirytus antys. kosm.
MERIDIOL
powszechnie znany środek domowy do pielęgnowania i nacierania ciała. Meridiol ożywia, wzmacnia, dezinfekuje, tworzy ciało odpornem i elastycznem.
Do nabycia
Apteka „pod Gwiazdą"
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków, ul. Florjańska L. 15.
oraz we wszystkich aptekach.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „To co najważniejsze (popularne).
Środa: „Wiedza radosna" (popularne).
Czwartek: „Wiecznie młody".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Ja chcę na płótnie".
Środa: „Ja chcę na płótnie".
Czwartek: „Ja chcę na płótnie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Szaleństwo".
WARSZAWA: „Miłość Apaszki".
NOWOŚCI: „Ognisty potwór".
PROMIEŃ: „Miłosny szał".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
WANDA. Pat i Patachon na pełnem morzu i Napad na okręt pocztowy.
SZTUKA. Metropolis.
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta", dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.

—o0o—

Kronika karnawałowa.

Wielka Śledziówka akademicka

Kół Bialan, Wadowiczan i Znicza odbędzie się dziś (1 marca) w salach Tetmajerowskiej i Kongregacji Kupieckiej (Rynek, Pałac Spiski). — W programie szereg pomysłowych atrakcyj: Pogrzeb księcia karnawału, występy Pata i Patachona z aparatem filmowym i wiele innych specyficznie akademickich kawałów.

Tradycyjna śledziówka w „Sokole"

dziś. we wtorek w „Sokole". Kostjumy i maski mile widziane. Pozostałe jeszcze zaproszenia wydaje T. S. L., ul. św. Anny 5, I. p., od godz. 10—12 i od 3—6 wiecz.

HYGEA PERLE wszędzie do nabycia
Oryginalny Szampan Francuski
CHARLES HEIDSIECK, REIMS
Prawdziwy Koniak Francuski
RENAULT & CO., COGNAC.
Perlberger i Schenker, Kraków, Grodzka 48.

Tradycyjny Bal Maskowy urzędników miejskich,

który nieodwołalnie odbędzie się **w** ostatni dzień karnawału, t. j. 1. marca, przyniesie szereg, ba całe zatrzęsienie niespodzianek. Pojawią się na nim niewidziane dotąd w Krakowie atrakcje. Oprócz słodkiej Madame Pompadour i tajemniczego Charlestona, którzy wzbudzą niebywałą sensację odbędą się popisy taneczne zagranicznych artystów bawiących w przejeździe w Krakowie. między innem: światowej sławy artystek francuskich Madelaine i Raine. — Komitet balowy urzęduje codziennie od 12—2 popoł. i od 6—8 wiecz. w Magistracie (naprzeciw M. Urzędu Zdrowia).

CZEKOLADA
A. Piasecki
KRAKÓW
UZNANEJ DOBROCI
DO JEDZENIA I GOTOWANIA

Z sali sądowej.

Zatłukła męża na śmierć.

Wczoraj odpowiadała przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręg. karnym Anna Pazdurowa (lat 56) z Dobczyc, oskarżona o zabójstwo swego męża, Kazimierza Pazdury.

Wedle aktu oskarżenia, dnia 7 listopada ub. roku doszło między Pazdurami do kłótni i bójki, przyczem Pazdurowa pobiła męża miotłą i wałkiem tak dotkliwie, że ten nazajutrz zakończył życie. Sekcja zwłok wykazała, że doznał on m. i. przetrącenia wszystkich żeber i uszkodzenia płuc, śmierć nastąpiła wskutek uszkodzeń klatki piersiowej i krwotoku wewnętrznego.

Oskarżona przyznała się na wczorajszej rozprawie do czynu, a tłumaczyła się, że działała w obronie koniecznej, gdyż mąż napadł ją z siekierą w ręku i począł ją bić. **Świadkowie wystawili oskarżonej niekorzystne świadectwo**, podając, że jest kłótliwa i nieraz wygrażała się, że męża zabije. Zdaniem niektórych świadków, **mąż nie mógł wzbudzić u oskarżonej obawy, gdyż był słabym, 80-letnim starcem.**

Trybunał zadał sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa, a nadto na wniosek obrony dopuścił pytanie ewentualne w kierunku występku przekroczenia granic obrony koniecznej. Sędziowie przysięgli na pytanie główne odpowiedzieli **7 głosami tak, 5 głosami nie**, zaś na pytanie ewentualne **12 głosami tak**. Na podstawie tego werdyktu, trybunał zasądził Pazdurową **za przekroczenie obrony koniecznej na 5 miesięcy ścisłego aresztu** z wliczeniem aresztu śledczego od dnia zbrodni.

Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Gabrjel i Sośnicki, oskarżał prok. Mączkowski.

Delikatne zawiadomienie. Żyda Rosenberga na giełdzie trafił „szlag". Uradzono, żeby o jego śmierci uwiadomić żonę, ale ostrożnie, żeby się nie zmartwiła, jeden żyd obowiązek ten bierze na siebie, idzie do niej i pyta:

— Czy tu mieszka wdowa Rosenberg?

A ona: — Tu, ale jeszcze nie wdowa.

A żyd: — Ano, niech się pani ze mną założy.

Zasnąć nie można, nieuspokoiwszy nerwów kąpielą igliwiową, zaprawioną tabletkami
ABIETIN
Wpływ kąpieli na cały ustrój nerwowy poprostu zdumiewający.
CORDIS
pieniąca się kąpiel igliwiowa, zawierająca kwas węglowy, wspaniały środek przeciw chorobom serca, neurastenji i reumatyzm.

JORDANIN
D-ra W. Sedlitzky'ego
kąpiel
przeciw otyłości
(zawierający jod, żelazo, sole) powodujący schudnięcie nieszkodliwe.
Zapytajcie się lekarza!
Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą" K. WISZNIEWSKI i Ska Kraków, Florjańska 15. Telefon Nr. 31.
oraz we wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach lub przez
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE, KAROL SZOPPER, S. A. — BIELSKO.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozbudowa osiedla uzdrowiskowego w Ojcowie.

Sprzedaż parcel. Roboty drogowe i kanalizacyjne.

Uchwałą Rady Zawiadowczej Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, oraz uchwałą Spółki Drogowej Kraków—Ojców, **został ukończony pierwszy etap działalności Komitetu Rozbudowy Osiedla Uzdrowiskowego Ojców.**

Droga Kraków—Ojców rozpisana ofertowo w najbliższych dniach, będzie w ciągu lata ukończoną i oddaną do użytku publicznego, a przez równoczesne ukończenie w maju b. r. korespondującego odcinka Olkusz—Ojców, **powstanie najbliższe i najlepsze połączenie szosowe między Krakowem a Katowicami.** Ojców będzie więc niejako **punktem węzłowym tej szosy, przyczem odległość Krakowa od Ojcowa będzie wynosić 18 klm., Górnego Śląska od Ojcowa 45 klm.**

Programem działalności Komitetu w bieżącym roku objęte jest również **przygotowanie planów kanalizacji, wodociągów i sieci świetlnej w Osiedlu Ojcowskiem.** Na pokrycie kosztów udziału w budowie drogi i tych prac przygotowawczych, przeznaczył Komitet sumę uzyskaną ze sprzedaży 100.000 m² po 3 zł. za 1 m², a suma ta powinna wystarczyć, ponieważ w kosztach budowy samej drogi, przekraczających sumę 400.000 zł., partycypują również Powiat Krakowski, Sejmik Olkuski, Gmina Miasta Krakowa i Rząd.

Programem przyszłego roku objęte są roboty kanalizacyjne, wodociągowe i założenie sieci świetlnej na zasadzie projektów wygotowanych w bieżącym roku, oraz budowa dróg w samem Osiedlu. Komitet **nie posiada jeszcze dokładnych kosztorysów tych inwestycyj,** będą one jednakowoż przekraczały prawdopodobnie sumę jednego miljona złotych. Na tle ukończonej drogi i zupełnie łatwego dostępu do Ojcowa nastąpi po wyczerpaniu kontyngentu **100.000 m², t. j. około 70-ciu parcel po 3 zł. za 1 m²,** odpowiednio do wysokości kosztów dalszych inwestycyj, zwyżka ceny sprzedaży za 1 m² powierzchni parcel.

Zasada jednak, którą się Komitet obecnie i w przyszłości kieruje, polega na tem, że parcele wraz z drzewostanem oddaje się kupującym właściwie darmo, a cena 3 zł., a w przyszłości prawdopodobnie około 4 zł., obejmuje li tylko koszta inwestycyj przypadających na 1 m² terenu parcelacyjnego.

Kosztów nie można rozdzielać na obszar większy jak 400.000 m², ponieważ cały teren Ojcowa ponad 2.000 morgów lasu jest ochronnym i w przyszłości przeznaczonym jako rezerwat na park narodowy. Dlatego też szczupły teren Osiedla, wyposażony w wszystkie urządzenia, **posiadać powinien w przyszłości wyjątkową wartość terenową.**

Na oddanych obecnie do sprzedaży 100.000 m² parcel, posiada Komitet deklaracyj kupna już około połowy tego terenu, resztę zamierza rozparcelować w najbliższych tygodniach na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Formalną stronę sprzedaży załatwia **Sekretarjat Komitetu,** który mieści się w lokalu Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 36.

Wreszcie w uzupełnieniu tej akcji ma w najbliższym czasie powstać Ojcowska Spółka Budowlana, której zadaniem będzie racjonalne zorganizowanie akcji budowlanej w samem Osiedlu na rok przyszły. Prawdopodobnem jest uzyskanie poważnych kredytów na cele budowlane ,rozumie się zależnie od dalszego układu sytuacji finansowej w Polsce.

Po ukończeniu tych akcyj urzeczywistniony będzie program **atrakcyj sportowych.** Najważniejszem urządzeniem będzie tutaj stworzenie w dolinie jednego z dopływów Prądnika jeziora długości około 3 klm., szerokości około 200 m. Jezioro to będzie służyło równocześnie za zbiornik wody dla silnicy wodnej, przeznaczonej poza obecną, istniejącą już silnicą dodatkowo dla celów Osiedla. Jezioro to umożliwi w Ojcowie powstanie sportu wioślarskiego, kąpielowego i rybołowstwa w lecie, zaś ślizgawki i skiörink w zimie.

W końcu podnieść należy, że niezależnie od klimatycznych, posiada Ojców szczególnie **szczęśliwy układ stosunków aprowizacyjnych.** Okolica obfituje w bogate i tanie źródła wszystkich produktów wiejskich, które sprostać mogą z łatwością wszelkim wymogom aprowizacyjnym, nawet najbardziej rozbudowanego Osiedla.

W ten sposób przedstawia akcja Komitetu Rozbudowy Osiedla Uzdrowiskowego Ojców pewną racjonalną całość.

—o0o—

Nowe i fałszywe banknoty w obiegu.

Z dniem 1 marca br. Bank Polski puszcza w obieg nowe banknoty 50-złotowe, a będące dotychczas w obiegu 50-złotówki będzie powoli wycofywał. W krótkim czasie puszczone będą również w obieg nowe banknoty 20- i 5-złotowe, w miarę, jak Państwowe Zakłady Graficzne nadążą z ich wydrukowaniem. Banknoty 5-złotowe mają wejść w obieg już z końcem marca br.

W ciągu r. ub. Bank Polski skonfiskował 84.563 sztuk fałszywych banknotów na łączną sumę przeszło 691 tys. złotych. W tej liczbie Bank Polski skonfiskował 8 banknotów 100-złotowych, 2.355 banknotów 50-złotowych. 7.936 banknotów 20-złotowych, 6.346 banknotów 10-złotowych i 67.918 banknotów 5-złotowych.

W Warszawie najdrożej.

W styczniu br. koszta utrzymania w porównaniu ze styczniem 1926 r. wzrosły w Warszawie o 2.2%. w Katowicach o 1.4%, Częstochowie — 0.9%, Kielcach — 0.5%, Sosnowcu — 0.4%. Zmniejszyły się natomiast w Lublinie i Radomiu o 3.7%, w Bydgoszczy — 1.4%, **w Krakowie — 0.7 , Poznaniu — 0.6,** i Łodzi o 0.05%.

Akcje znowu zwyżkują.

Na rynku akcyjnym dla odmiany dość silna **haussa,** skutkiem wzmożonego zainteresowania się spekulacji. Szczególnie silnie poszukiwano wczoraj Elektrowni, która zyskała też na kursie. Z innych papierów zasługuje na uwagę zwyżka Banku Związku Spółek Zarobkowych, Pharmy, Zieleniewskiego, Górki, Chodorowa, i Chybia. Na pogiełdziu sytuacja podobna. Poszukiwano Nobla, Ćmielowa, Nafty, Lnu, specjalną zaś opieką cieszyły się: **Cegielski, Bank Polski i Jaworzno.**

Płacono: Bank Przemysłowy 22 gr, Małopolski 29 gr, Zarobkowy 13.25 do 13.50 zł, Tohan 27 do 29 gr, Żegluga 8 gr, Zieleniewski 18.10 do 18.25 zł, Trzebinia 57 do 59 gr, Parowozy 1.02 zł, Górka 27 do 30.50 zł, Siersza górnicza 4 zł, Niemojowski 50 gr, Azot 72 gr, Elektryczność 43 gr, Krakus 38 gr, Chodorów 116 zł, Chybie 6 do 6.10 zł, Nobel 3.40 zł, Ćmielów 30 gr, Nafta 46 gr, Len 28 gr, Cegielski 39.50 do 40 zł, Tepege 18 do 20 gr, Przeworsk 3.15 zł, Jaworzno 17.80 do 18.10 zł, Bank Polski 105.50 do 108 zł.

Dolar z powodu ultima w zaofiarowaniu lekko zniżkowy, płacono w Krakowie 8.92 i pół do 8.93 zł, w Warszawie w prywatnych obrotach 8.92 do 8.92 i pół zł.

Kursy oficjalne: Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Holandja 358.95, 359.85, 358.05. Londyn 43.51, 43.62, 43.40. Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93. Paryż 35.12, 35.21, 35.03. Praga 26.57, 26.63, 26.51. Szwajcarja 172.525, 172.96, 172.09. Włochy 35.30, 35.40, 35.20. Wiedeń 126.30, 126.61, 125.99.

KAWIARNIA
„ZIEMIAŃSKA“
WACŁAWA LIPIŃSKIEGO
Kraków, ulica Szczepańska L. 1.
Najwytworniejszy lokal kawiarniany
już otwarty
Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności
[illegible] ARSZAWSKI. 192

Radio.

Środa 2 marca.

Warszawa f. 1111: g. 15.30 Nieco uwag z zakresu urządzenia gospodarstw drobnych: g. 15.50 Najważniejsze wskazówki wychowu cieląt; g. 16.10 Muzyka i żywe słowo; g. 16.45 Program dla dzieci; g. 17.15 Koncert (Gluck: Uwertura do op. „Ifigenja w Aulidzie“, Haendel: Largo z op. „Xerxes“, R. Wagner: Pieśń Waltera z op. „Śpiewacy Norymberscy“, Haydn: Andante z symfonji G-dur Nr. 6. Beethoven: Marsz żałobny, Rameau: Menuet. Reger: Gavotte, Misek: Finał z II sonaty e-moll op. 6, Giordoni: Korling); g. 19.15 Odczyt p. t. „Położenie geograficzne i obszar państwa polskiego“; g. 20.30 Koncert (Keller-Bela: Uwertura, Ozibulka: Marzenie po balu op. 356, F. Brase, śpiew, Schmaltich: fantazja, H. Worch: Walc rosyjski, Blon: Serenada d'amour, Gobbaerts: gawot); g. 21.30 Offenbach: „Rajskie jabłuszko“, operetka w 1-ym akcie; g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. **Bratislava:** f. 300: g. 18 Koncert (Mozart i i.). **Praga** f. 348.9: g. 16.50 Koncert (muzyka Smetany). **Wiedeń** f. 517.2: g. 16.15 Koncert, g. 21.15 Muzyka kameralna (Beethoven). **Budapeszt** f. 555.6: g. 17.10 Koncert orkiestry symfonicznej (wieczór Liszta).

Główna wygrana
600.000 złotych
ponadto
52.500
wygranych
po złotych 400.000
po złotych 200.000
po złotych 100.000
po złotych 60.000
po złotych 50.000
po złotych 25.000
po złotych 15.000
po złotych 10.000
po złotych 5.000 itd.
CO DRUGI LOS WYGRYWA
Losy do nabycia
W KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOWEJ
BRACIA SAFIER
KRAKÓW, Plac Dominikański 1

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą!
W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.
Do BRACI SAFIER
Kraków, Plac Dominikański L. 1 E.
Niniejszem zamawiam:
______ Losów ćwiartek po Zł. 10.—
______ Losów połówek po Zł. 20.—
______ Losów całych po Zł. 40.—
Należytość złotych ________ uiszczę po otrzymaniu losów, blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym
Imię i nazwisko: ____________
Dokładny adres: ____________

ANTONI MARCZYŃSKI. 60

Czarna Pani.

Powiem ci tyle tylko i to pod ojcowskim przekleństwem, że zachowasz tajemnicę.... powiem ci tedy, że zaszło coś.... coś takiego, przez co wydałem się w ręce Dawidowicza i muszę spełnić jego każde życzenie, możliwe do spełnienia... A że on nie chciał innego okupu jak ciebie,... musiałem... cię Krzysieńko poświęcić... dla dobra Stasia... dla przyszłości rodu... Wierzaj mi. że gdyby tu w grę wchodziło tylko moje życie, to naplułbym w twarz panu Dawidowiczowi, skopałbym go jak psa, a potem w łeb bym sobie palnął...

Ale dla szlachcica polskiego więcej niż życie znaczy honor osobisty, honor rodziny, honor rodu, na którego tarczę herbową żadna w ciągu wieków skaza nie padła.... Ty, moje dziecko najdroższe... ty praprawnuczka Herburtów zrozumiesz to i wierzę. że uczynisz zadość mej prośbie, dziecino. Moja Krzysiu!...

Tu zachłysnął się pan August i rwący piersi szloch począł nim wstrząsać. Choć widok serdecznej boleści ojca wzruszył Krystynę. nie przybiegła do łoża, lecz panując nad nerwami podniosła głowę i zapytała zupełnie spokojnie:

— Czy istotnie niema innego wyjścia, jak moje zamążpójście?

Pan August wlepił wylękłe spojrzenie swych oczu w córkę i szybko głowę do ściany odwrócił. Wówczas Krzysia powstała z fotelu. Rzekła dobitnie:

— Zrozumiałam... jest jeszcze wyjście... Jego śmierć nagła.

— Milcz nieszczęsna!... Boże... oh, Boże! — jęknął pan August.

— Panienko... Kolacja na stole — zabrzmiał głos pokojowej od proga.

Po odjeździe księdza Mazurowicza oświadczyła Krzysia, że ma migrenę i udaje się na spoczynek. Odchodząc zabrała ze sobą Jadzię Goślicką. Wobec tego zaś, że pan August leżał chory, pozostali w salonach pałacu tylko trzej młodzieńcy, to jest Stanisław Dobromilski, Andrzej Kaszowski i Karol Dawidowicz. Brakowało jeszcze półtora godziny do północy, a więc pora zbyt była wczesna, aby iść spać za przykładem pań. Posypały się projekty, jak czas spędzić. Dawidowicz jako wiekiem najstarszy zagaiał:

— Nasze ladies — rzekł: — poszły spać, ergo dancingu urządzić nie możemy, nad czem szczerze boleję. Pozostały nam tylko karty. —

— Well. Przyniosę zaraz nowe dwie talje i sztony. —

— Naco dwie, Stasiu. Przecież nie będziemy grać w bridża we trójkę. —

— Można. —

— „Z dziadkiem“. — rzucił Andrzej.

— Nie, we trójkę, to nudna gra — zadecydował Dawidowicz, poczytując się za najwyższy autorytet w sprawach klubowo-karcianych. Po chwili zaś dodał:

— Jeśli mam szczerze powiedzieć co by mi dzisiaj odpowiadało, to maleńki baczek. Od wyjazdu z Paryża nie grałem, w baka. Co? Jak myślicie? Pociągniemy pomaleńku. —

Andrzej odpowiedział pierwszy:

— Jeżeli Staszek się zgadza, to owszem. Nie będę psuł zabawy, ale powiem wam to jedno, że nie znam głupszej gry i bardziej beznadziejnej jak bak. Nawet przy dorożkarskiem „dwadzieścia jeden“ trzeba więcej myśleć. —

— Ale zato jest hazard, rozkoszny hazard. —

— Tego właśnie się obawiam — dorzucił Staszek: — nie chodzi mi o mnie. ale byłoby mi ogromnie nieprzyjemnie, gdyby się który z was tutaj zgrał, a co gorsza, gdybym ja wstał wygrany. —

— Można ograniczyć stawki — upierał się Karol.

— Zagrajmy lepiej w pokera. —

— Doskonały pomysł. Stasiu. —

— Ha, jestem przegłosowany. jak widzę. Niech więc będzie poker — rzekł Dawidowicz i z pewną niechęcią zasiadł do zielonego stolika, który tamci dwaj z kąta pokoju przynieśli i przed chwilką ustawili pod żyrandolem....

Tasując karty, odezwał się Andrzej:

— Nie pomnę kiedy ostatni raz grałem w pokera. Było to w każdym razie bardzo dawno, ale jeszcze pamiętam sekwensy... Tylko jak gracie, czy z „jokerem“ czy bez.

Dawidowicz wydął wargi wzgardliwie:

— Z dżokerem — odparł — grywa się tylko z dziećmi lub z panienkami, w orzeszki. W klubach grywa się zawsze bez. —

— Pozostawałaby więc tylko do omówienia kwestja wysokości stawek, — rzekł prędko Stanisław, chcąc zatrzeć wrażenie przycinka, jaki zrobił Dawidowicz do młodego wieku Andrzeja.

— Proponuję, dowolne zaczynanie, dowolne przebijanie. —

— Lolek, — ty nas chcesz dzisiaj ograć z kretesem. Ja z przyjemnością dam głowę jako gospodarz, ale muszę wziąść w obronę Jędrka, tem więcej, że jak sam mówi, nie grał już dawno w pokera. Dla ograniczenia zatem hazardu proponuję, dowolne zaczynanie, a przebijanie, tylko podwójne. —

— Zgoda.

— Niech i tak będzie. —

I rozpoczęła się gra....

Krótkotrwałe szczęście początkowe, opuściło wnet Dawidowicza, a przyczepiło się zdecydowanie do Kaszowskiego. Andrzej dostawał z ręki raz za razem conajmniej trójkę i dokupywał również szczęśliwie, skutkiem czego zgarniał jedną pulę po drugiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Wykrycie spisku bolszewickiego na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Policja wykryła wielki spisek bolszewicki, obejmujący Budapeszt i inne wielkie miasta węgierskie. Na czele spisku stał Zoltan Szanto, brat Beela Szanto, komisarza wojenengo za czasów dyktatury sowieckiej na Węgrzech i najbliższy współpracownik szefa węgierskiej „Czeka" w r. 1919, Samuelliego. Zoltan Szanto został aresztowany na jednej ze stacji pogranicznych w chwili, gdy usiłował zbiec zagranicę. Inni agitatorzy zatrzymani przez policję, zeznali, iż mieli polecenie z Moskwy rozdawania pieniędzy w celach propagandy i założenia drukarni bolszewickiej w pobliżu Budapesztu. Dotychczas areesztowano 50 osób.

Odpowiedź sowiecka.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak donoszą dzienniki z Moskwy, w sobotę po południu wręczono przedstawicielowi brytyjskiemu w Moskwie notę sowietów ustaloną przez radę komisarzy ludowych, a będącą odpowiedzią na ostatnią notę Anglji.

Odpowiedź sowietów ma być utrzymana w ostrym tonie i stwierdza, że Anglja nie ma także i tym razem żadnych konkretnych podstaw do występowania z zarzutami przeciw sowietom. Nota wskazuje na szereg ostrych antysowieckich wystąpień członków rządu angielskiego, występuje przeciw ultymatywnych groźbom zerwania stosunków dyplomatycznych, zastrzegając się przeciw narzucaniu sowietom przez Anglję przepisów postępowania, oraz odpiera ton noty angielskiej w stosunku do Cziczerina.

Wreszcie nota stwierdza, że sowiety pragną pokojowego rozwoju stosunków z Anglją, a angielska groźba zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami, nie może przyczynić się do utrwalenia pokoju w Europie.

W Rosji niema praw!

W ANGLJI ROŚNIE ODRAZA DO BOLSZEWJI.

Londyn. (PAT.) Urząd spraw zagranicznych stoi na stanowisku, że odpowiedź rządu sowieckiego nie czyni koniecznem zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Lord Birkenhead wedle sprawozdania „Sunday Times" wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział, że słowo Rosja stało się dziś na całym świecie obelgą. Rosja jest państwem, które nie ma ustaw ani praw i gdzie codziennie tajny komitet rewolucyjny nakazuje i dokonywuje morderstw.

A bolszewicy demonstrują.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbyły się w Moskwie i większych miastach sowieckich demonstracje antyangielskie. „Izwiestja" nie łudzą się, że nota sowiecka nie polepszy stosunków angielsko-sowieckich. Londyn bowiem, zdaniem dziennika, pragnie zerwania stosunków dyplomatycznych. „Izwiestja" dodają, że Moskwa nie da się zastraszyć krokami rządu angielskiego.

W Rosji opozycja znów podnosi głowę.

Moskwa. (AW.) Dwaj dyplomaci sowieccy, przedstawiciel sowiecki w Berlinie: Krestinskij i w Paryżu: Rakowskij nie ukrywają swoich sympatyj do opozycji.

Krążą pogłoski, iż Rakowskij ma zamiar kandydować na stanowisko komisarza ludowego do spraw zagranicznych, które mogłoby się opróżnić w związku z przedłużającą się chorobą Cziczerina i pogarszaniem się jego zdrowia. Pogłoski o możliwości ustąpienia Cziczerina i nominacji Rakowskiego mają swe źródło w samym komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych.

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Tagblatt" donosi z Londynu, że koła przeciwne Rosji uważają odpowiedź Rosji za zuchwałą i wywierają silny nacisk za unieważnieniem traktatu handlowego oraz za zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Anglja wzmacnia wojska w Szanghaju.

Londyn. (PAT) Z Szanghaju donoszą, że nastąpiło tam znaczne uspokojenie, co — zdaniem pism — należy zawdzięczać środkom ostrożności, przedsięwziętym przez władze angielskie. Generał major Duncan, głównodowodzący wojsk angielskich wysłanych do Chin, przybył wczoraj do Szanghaju na pokładzie statku wojennego Megantic. Wraz z generałem Duncanem przybyły dwa bataljony piechoty.

Londyn. (PAT). Wedle doniesień z Szanghaju tamtejszy komendant chiński wydał rozkaz zamykania wejścia do portu w Szanghaju dla ruchu okrętowego od godziny 6 wiecz. do 6 rano. Korpus konsularny zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, jednakże władze chińskie oświadczyły, że zarządzenie to ma na celu utrudnienie ataku floty południowo-chińskiej.

Spłata długów francuskich.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Le Matin" Poincare otrzymał dziś odpowiedź od prezydenta Coolidga, która w tonie bardzo przyjaznym przyjmuje propozycję francuską analogiczną do propozycji przyjętych przez Anglję w sprawie tymczasowych spłat długu francuskiego.

—oOo—

ŚLEDZTWO GEN. ŻYMIERSKIEGO.

nareszcie gotowy?

Warszawa. (AW) Śledztwo w sprawie gen. Michała Żymierskiego zostało ukończone. Prokuratura przygotowuje obecnie akt oskarżenia, w którym gen. Żymierskiemu zarzucane jest popełnienie nadużyć przy zakupach dla wojska, spełnianych przez podległy gen. departament.

Jak wzmacniają się podstawy naszej waluty.

Opublikowany ostatni bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego, wykazał przedewszystkiem pomyślny wzrost rezerw walutowo złotych, a zapas kruszcu złotego wzrósł do 146.4 milj. zł., a walut i dewiz do 211.7 milj. zł.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego b. r. wykazuje wzrost zapasu kruszcu, t. j. złota i srebra o 84 tys. zł. (146.5 milj. zł.) Zapas walut i dewiz powiększył się netto o 11.8 milj. zł. (211.7 milj. zł.).

Portfel wekslowy powiększył się o 7.7 milj. zł. (327.9 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 2 milj. zł. (583.4 milj zł.), przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 2.4 milj. zł. (6.9 milj. zł.).

Rezerwy kruszczowo-walutowe Banku Polskiego wykazują niemal nieprzerwany wzrost od kwietnia 1926 roku. Po potrąceniu zobowiązań w walutach zagranicznych, rezerwy wynosiły w miljonach złotych w złocie 31.3 26 r. — 121.7; 30.6 — 26 r. — 144.3; 30.9 26 r. — 223.4;. 31.12 26 r. — 264.0; 31.1 1927 r. — 296.0; natomiast 20 lutego — 323.3.

Bank Polski w bilansach dekadowych podaje wysokość rezerw w złotych w złocie. Przeliczając rezerwy te według ich rzeczywistej wartości kursowej, okazuje się, że w dniu 20 lutego b. r. rezerwy te przedstawiają większą wartość, niż znajdujące się w obiegu bilety bankowe. Wartość rezerw w dniu 20 lutego wynosi 558.6 milj. zł., a obieg biletów, po potrąceniu 29 milj. zł., wypuszczonych z tytułu operacji reportowych, a mających pełne odrębne pokrycie, wynosi tylko 554.5 milj. zł.

Awanse oficerskie.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kurjer Poranny" donosi: Marszałkowi Piłsudskiemu zostały przedstawione listy tych wszystkich oficerów, którzy mają prawo do awansowania, tj. tych wszystkich, którzy mają starszeństwo z roku 1919. Wyjątkowo przedstawieni zostali również młodsi t. zn. z późniejszem starszeństwem oficerowie, jednak w ramach przewidzianych pragmatyką oficerską.

Marszałek Piłsudski sam poweźmie decyzję co do wyboru z przedstawionych mu list. Przy awansach same lokaty odegrają podrzędną rolę, szczególnie w wyższych stopniach. Natomiast decydować będą przedewszystkiem zasługi bojowe, kwalifikacje oraz t. zw. cenzus dowodzenia oddziałami frontowemi.

Oficerowie, którzy dowodzili oddziałami wyższymi, szczególnie w czasie wojny, aniżeli odpowiadające danemu stopniowi, będą mieli przedewszystkiem pierwszeństwo przy awansach, choćby nawet mieli niższą lokatę w starszeństwie.

Z awansów zostali wykluczeni wszyscy ci oficerowie, którzy znajdną się pod śledztwem sądowem lub honorowem, oficerowie zdyskwalifikowani oraz nie posiadający odpowiedniego wykształcenia wojskowego w stosunku do posiadanego stopnia.

Na tej podstawie wykluczeni będą od możności awansowania do stopnia oficera sztabowego wszyscy ci kapitanowie i rotmistrzowie, którzy nie złożyli przepisanego pragmatyką egzaminu na majora.

Awanse nastąpią prawdopodobnie w ciągu marca, przyczem liczyć się będą od roku 1926; w tym bowiem roku nie było przepisanych ustawą awansów.

Następne awanse za bieżący rok 1927 nastąpią w jesieni.

Wyrównanie etatów oficerskich, ustalonych organizacyjnie nastąpi w ciągu 4 lat dopiero po czterokrotnych awansach tj. w roku 1929.

Przedstawione p. Marszałkowi listy zawierają dokładne dane, dotyczące każdego oficera co do kwalifikacji, zasług bojowych, orderów wojennych, odznaczeń, cenzusu dowodzenia itp.

Przed ukazaniem się awansów ukaże się jeszcze jedna lista oficerów, przeniesionych w stan spoczynku oraz lista oficerów przeniesionych do rezerwy z pośród tych, którzy zostali powołani do czynnej służby w swoim czasie, a nie nadają się do niej.

P. Schultz pozostaje w Polsce.

Nierozważne zarządzenia woj. Grażyńskiego.

„Rzeczpospolita" donosi że w sprawie wydalenia dyr. Schultza z Polski, interwenjowali u władz p. Kackenbeck, prezes trybunału rozjemczego, poseł angielski p. Max Müller i podobno poseł niemiecki p. Rauscher. Epilog nieprzemyślanego rozporządzenia województwa śląskiego jest taki, że p. Schultz będzie mógł jeszcze pół roku mieszkać w Polsce, a potem przyjeżdżać tak często, jak zechce, czyli będzie mógł nadal sprawować obowiązki dyrektora kopalni.

Z ruchu Ch. D.

Zjazd powiatowy w Trzebini.

W niedzielę 27 lutego br. odbył się w sali Domu katol. w Trzebini zjazd delegatów Ch. D. z powiatu chrzanowskiego. W zjeździe wzięło udział kilkadziesiąt osób z różnych miejscowości powiatu. Przewodniczył p. Starzyk. Referat o sytuacji w państwie wygłosił poseł p. Puchałka, który określił również stanowisko Ch. D. do bieżących zagadnień państwowych. O sprawach organizacyjnych mówił p. St. Front. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Mucha, Lusiński, Jesiczek, Kowal i i. W uchwalonych rezolucjach zjazd stwierdził, że przewrót majowy nie spowodował polepszenia gospodarczej i politycznej sytuacji państwa oraz, że dzisiejszy system rządzenia, rozbijający społeczeństwo i podważający zasady demokratycznego ustroju jest dla państwa szkodliwy, Zjazd powiatowy zaakceptował stanowisko Ch. D. zajęte po wypadkach majowych, a zarazem stwierdził, że jedynie Ch. D. jako stronnictwo centrowe, odpowiada programowo poglądom szerokich warstw ludności i dlatego zasługuje na poparcie. Wkońcu zjazd apeluje do klubu parlamentarnego Ch. D., by użył wszelkich środków w kierunku reformy i rozbudowy ustawodawstwa społecznego, w szczególności ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Niewątpliwie uchwały zjazdu przyczynią się do wzmocnienia ruchu Ch. D. w pow. chrzanowskim.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE · SWĘDZENIE

USUWA HEMORIN-KLAWE
Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą"
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków ul. Floriańska L. 15
i we wszystkich aptekach.



Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów
Helena Smolarska
Kraków, Szewska 9.
Zastępstwa:
Bechsteina — Blüthnera — Bösendorfera
i innych pierwszorzędnych fabryk.

Kino „WANDA" Gertrudy 5. wyświetla dziś i codziennie Kino „WANDA" Gertrudy 5.
Wspaniały program podwójny senzacyjno-komedjowy
I. PAT I PATACHON NA PEŁNEM MORZU JAKO BOKSERZY
awanturnicza komedia w 8 aktach pełna arcykomicznych epizodów na lądzie i morzu, na lodzie i pod lodem na okręcie i w „Pałacu Zimowym" z musu najbazdziej zakamieniałych mizantropów do bezustannego śmiechu. Dowcip i zawrotne tempo od pierwszego do ostatniego metra.
Niewidziana dotychczas senzacja!
II. NAPAD NA OKRĘT POCZTOWY
Niebywała technika. Przepiękne sceny walki w pędzącym expresie. Walka eskadry krążowników wojennych z jachtem piratów. Napięcie! Tempo! Napięcie!
— Program dla wszystkich dozolony. —
Początek seansów o godz. 5, 7 i 9 10, w niedzielę od godz. 3, 5, 7, 9·10

Dziennikarski Bal Maskowy.

Bal ten, który odbył się w sobotę 26 lutego w salach Starego Teatru, był bezsprzecznie najwykwintniejszą zabawą karnawałową, zgromadził bowiem śmietankę towarzystwa krakowskiego.

Wśród zebranych zauważyliśmy posła Konopczyńskiego z żoną, rektora prof. dra Krauzego z żoną, prof. dra Rogozińskiego z żoną, posła Marjana Dąbrowskiego z żoną, prof. dra Łobaczewskiego, prof. dra Sobieskiego, ks. Ponińskiego, dyr. F. Federowicza, konsula Marchwickiego, b. min. Długosza z żoną i synową, dyr. teatru im. Słowackiego dra Nowakowskiego, dra Klimeckiego z żoną, dra Dymidowicza, dyr. Mieczysława Dobiję z żoną, dyr. Majewskiego z Ojcowa, dyr. Dunajeckiego z żoną, radcę dra Rowińskiego, radcę dra Jendla z żoną, dra St. Boczara z żoną, radcę Strasika z żoną, dyr. Szelińskiego z żoną, inżyn. Tchórzewskich, dyr. „Polskiego Radja" Winiarza, radcę Kubalskiego z żoną i uroczą córką, reżysera teatru m. Sosnowskiego, dyr. szpitala św. Łazarza Fuchsa z uroczą córką, dra Stawowczyka z żoną, Stefana Filipkiewicza z żoną i córką, Miecz. Filipkiewicza z żoną, dyr. Seipa z żoną i w. in.

Bardzo licznie reprezentowany był świat teatralny, literacki i malarski, niemniej korpus oficerski, szczególniej lotnicy i ułani.

Bal był prawdziwą **rewją pięknych toalet i kostjumów,** przyczem zaznaczyć należy, że rzadko kiedy widziano na balu tyle uroczych panien, które w najpiękniejszy sposób potwierdzały ugruntowaną opinję o urodzie Krakowianek.

Podziw powszechny wzbudzała p. Karolowa Rostworowska przepyszną stylową suknią z aksamitu, pokrytą koronką brabandzką, mec. Rozmarynowiczowa w krynolinie srebrnej i białej peruce, p. Zofja Waśkowska w toalecie z crepe satin z koronkami, dyr. Ferdynandowa Zifferowa toaleta koloru róży herbacianej, p. Mieczysławowa Filipkiewiczowa piękna niebieska toaleta, inż. Wł. Szymańska krynolina seledynowa, przybrana perłami i srebrną koronką, p. red. Błażejowska toaleta czarna jedwabna z przybraniem z rajerów, płk. Sabudowa toaleta lila z koronkami, biała peruka, drowa Murdzińska toaleta orange z gazy, dyrektorowa Bolesł. Krowicka toaleta z czarnego aksamitu ze złotemi koronkami, p. Laszczkowa Bogdanowa biała toaleta przyozdobiona zielonymi pailletami i djadem z brylantów, czarujące panny Maryla i Pola Mayerówny w różowej i niebieskiej sukni, p. Oki Turnau suknia pastelowa, przybrana strusiemi piórami, drowa Klęskowa suknia zielona ze złotą koronką, hrabina Mniszkowa czarny pierrot, urocza pna Angrabajtisówna w sukience szafirowej, przybranej czarnemi dżetami, pna Fuchsówna w wytwornej sukience stylowej, p. Treszczyńska toaleta jasno zielona z haftem srebrnym, p. Tola Górnisiewiczówna toaleta ciemno seledynowa z ciemnymi frędzlami, p. Cyankiewiczowa suknia koralowa z koronkami, p. Chmurska toaleta blado niebieska, przybrana srebrną frędzlą, pna Hala Ściborowska w efektownym kostjumie syreny, prof. Tadeuszowa Bilińska toaleta srebrna z flitrów, p. Łapińska czarna suknia, p. Maryla Dawidowska efektowny muchomór, p. Starska toaleta z tęczowych gaz, miss Alpen (z Australji) w czarnej sukni dżetowej, p. Marja Kopaszewska w sukni różowej ze złotą koronką, inż. Kama Stahrowa w sukni ze srebrnej lamy, inż. Leszczyńska efektowna toaleta z prześlicznie malowanym szalem, pna Zofja Bilikiewiczówna arlekina żółto zielona, pna Irena Pągowska piękny kostjum pazia, pna Olszowska motyl nocny, pna Brasonówna Zofja w sukni lila z koronką, p. Pilarska kotek, red. Krystyna Szperberowa czarna suknia z dżetami, różowa peruka, p. Mieczysławowa Walterowa w kostjumie maharadży, pna Ela Zajączkowska w sukience zielonej z kwiatem różowym, pna Gargulówna biała sukienka tennisowa, panny Topolnicka i Janka Gidlewska w kostjumach garçonek, p. Kwiatkiewiczowa suknia zielona ze srebrną koronką, Henrykowa Czernichowska w kostjumie wróżki, Flora Zapiórkowska z fenomenalnemi długiemi włosami, Marusia Krzysicka efektowna suknia, p. Nela Feldy kostjum hiszpański z szalem, red. Zofja Morawska wspaniała toaleta biała z przybraniem głowy ze strusich różowych piór, p. Haraschin Kwiecińska krakowianka, p. Leszczyńska toaleta czerwona, haftowana perłami, p. Zofja Kisonówna ponętna szarotka, p. Elżbieta Walkowska kostjum tancerki mandżurskiej, p. Wandasiówna kostjum szachownicy, inż. Zbytniewska z Gdyni suknia z crepe de chine, zdobna w desenie z pailletów, wspaniała toaleta z efekt. przybraniem głowy red. Stworowej, p. Kisielewska piękna krynolina, p. Pytlówna miłe „dzidzi", p. Pawlikówna czarny kostjum charlestona, p. Gawlińska suknia z czarnej lamy, p. Siemianowska toaleta haftowana srebrem, p. Stacha Tarżanka śliczna sukienka cyklamenowa, p. Zosia Mączkówna w sukience koloru saumon z piórami i koronkowym hełmem.

O godz. drugiej w nocy rozegrany został **plebiscyt wdzięku** w drodze głosowania kartkami. Pierwszą nagrodę otrzymała p. drowa Pela Chądzyńska z Warszawy (portret, który będzie malowany przez artystę L. Machalskiego). Największą ilość głosów otrzymały dalej pna Hela Szczepańska (nagroda: obraz), dalej drowa Dobrowolska (obraz), Helena Bladowska (obraz), Maryla Filipkiewiczówna (przekaz na artystyczną fotografję w zakładzie St. Stadlera), Marja Arwayowa (fotografja), pułk. Spiechowiczowa (przekaz na fotografję w art. zakł. Z. Garzyńskiego), Ściborowska Hala (fotografja), Janka Kleinmanówna (fotografja), Jadwiga Hańska (fotografja).

Nie brakło także pięknych lub oryginalnych i dowcipnych **kostjumów męskich.** Przedewszystkiem sensację wywoływał p. Gotfryd Turnau, właściciel Zaleszczyk, przebrany za damę w stylowej krynolinie. Wesołość szerzyła dokoła znana na bruku krakowskim postać długowłosego redaktora i kolportera, który sprzedawał wydane przez siebie dowcipne satyryczno-humorystyczne pisemko „O rety". Pod pomysłową maską kryła się osoba jednego ze znanych kupców krakowskich. Wspaniale wyglądał artysta teatru miejskiego Miarczyński jako czerwony Mefisto. P. Gąsiecki jako biały paź, T. Hoffman jako apasz, p. Madej jako tennisista, red. Stwora w niezwykle stylowym kostjumie granda i w. in.

Uprasza się **laureatki konkursu** o łaskawe pofatygowanie się do Komitetu balowego w redakcji „Il. Kurjera Codziennego", między godz. 12 a 2, celem odebrania przekazu na portret 3 obrazów, malowanych przez M. Dąbrowskiego i Wacława Gullę, oraz przekazów na fotografje w zakładach St. Stadlera i Z. Garzyńskiego.

O godz. 3 w nocy ukazał się wesoły balowy „Sylf", który wywołał niemałą sensację na sali i znalazł zapalonych czytelników. Nieliczne pozostałe egzemplarze „Sylfa", które będą stanowiły rzadkość bibljograficzną, są jeszcze do nabycia w komitecie balowym.

Bal „Związku Dziennikarzy Polskich", który zakończył się za białego dnia, pozostawił po sobie wspomnienie jednej z najwytworniejszych i najweselszych zabaw karnawału.

Dalszy ciąg sprawozdania dla braku miejsca, zamieścimy jutro.

Nowe książki

nadesłane do Redakcji „Sylfa", dziennika balowego „Związku Dziennikarzy Polskich".

DR. ADAM KRZYŻANOWSKI: Drożyzna i dziad(k)owanie w Polsce. Tom I—III. Nakładem Morgana. Nowy Jork.

„REDUTA ORDONA A REDUTA PRASY", studjum z zakresu strategji i taktu. Nap. Stanisław Wróbel, starszy sierżant. Nakładem własnym.

KAMPANJA KIJOWSKA A KAMPANJA Z „GŁOSEM NARODU", studjum porównawcze, nap. Stanisław Wróbel, st. sierżant. Nakładem Tow. Weteranów w Mościskach.

„KRÓTKI WYKŁAD ANATOMJI I PATOLOGJI DLA KANDYDATÓW NA MINISTRÓW" napisał major Zuch. Nakładem księgarni Belwederskiej.

JULJUSZ SŁOWACKI: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą prasowy kaganiec". Opracował i do dekretu przygotował dr. Kazimierz Bartel. Nakładem księgarni I. Brygady.

Województwo krakowskie.
L. Ad. 2574 ex 1927.

OGŁOSZENIE

o zamierzonej zmianie nazwiska.

Wigdor Uszer 2 im. Süsskind, urodzony 19 czerwca 1898 r. w Nowym Sączu, syn rytualny Süssli Süsskind i Berla Sterna, urzędnik prywatny w Krakowie, ul. Dietla 66 — wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Süsskind na nazwisko Stern.

Województwo podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 478, wolno w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim", wnieść za pośrednictwem Województwa Krakowskiego sprzeciw w przedmiocie zamierzonej zmiany nazwiska, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Do sprzeciwu należy dołączyć metrykę urodzenia lub inne dowody, wykazujące prawo osoby wnoszącej sprzeciw do używania nazwiska, o które chodzi.

Kraków, dnia 22 lutego 1927 r.

211 Za wojewodę:
Mikoss w. r.



RADIOMOTOR
Wytwórnia i skład radiosprzętu
Kraków, Mały Rynek 6.
Poleca nowoczesne aparaty lampowe i detektorory dla odbioru stacji miejscowej, głośniki, lampy, części składowe, akumulatory, baterje. Montaż anten. Reperuje i przerabia sprzęt radiowy. Ładowanie akumulatorów, bezpłatne fachowe porady. 208

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. SEKUŁOWICZA, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo.
Żądajcie prospektów

KAPELUSZE MĘSKIE
koszule, kalesony, krawaty, skarpetki, pończochy
Najtaniej poleca:
Au Bon Marché
Kraków, św. Tomasza 20.

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY
OGRODNIKÓW
i pomocników chrześć.
:-: KRAKÓW :-:
Andrzeja Potockiego 11.
Poleca swych członków na posady, przyjmuje na członków tychże, wykonuje wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące, z prowincji złoszenia pisemne, biuro otwarte codziennie od 9—1 i od 4—7 wieczór. Miesięczne zebrania 1 niedziela po 1-szym godz. 3 popoł, referat zawodowy. 203

Nowo otworzony
SALON FRYZJERSKI
DAMSKI i MĘSKI
„RENA"
wł. St. Wilczyński
ul. św. MARKA 16.
(obok mleczarni p. Chmury)
Nowocześnie urządzony, według wszelkich wymagań hygieny.
CENY PRZYSTĘPNE!

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F.Z.

GŁUCHOTA uleczalna!
Fenomenalny wynalazek
„EUFONJA"
zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie
„EUFONJA" Liszki pod Krakowem. 210

Na Wielki Post!!!

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
KRAKÓW — ulica św. Tomasza L. 35. (róg ul. św. Krzyża).
poleca:

KAZANIA i NAUKI PASYJNE:

DĄBROWSKI: Kazania o Męce Pańskiej . . .	Zł 1.70
Egzorty rekolekcyjne dla młodzieży szkół powszechnych. Praca zbiorowa XX. Katechetów krakowskich opr.	Zł 5.—
JABŁOŃSKI: Kazania pasyjne	Zł 0.50
JÓZEFOWICZ: Egzorty rekolekcyjne i pasyjne do kształcącej się młodzieży, wyd. II. przerobione	Zł 6.50
KMIECIK: Obrazy pasyjne	Zł 3.—
— Rekolekcje ludowe	Zł 3.25
KOTERBSKI: Nauki rekolekcyjne i doroczne do dzieci szkół ludowych (na wyczerpaniu)	Zł 3.—
LISIŃSKI: Kazania postne	Zł 1.25
NASSALSKI: Sposób prowadzenia Misji parafjalnych i rekolekcyjnych oraz Ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione	Z 8.—
— Wezwanie do pokuty (cztery serje kazań pasyjnych)	Zł 8.—
Nowa Bibljoteka kaznodziejska t. XXX. . . .	Zł 12.—
PILCH: Odrzucenie Mesjasza jako następstwo grzechów narodu żydowskiego, cykl kazań pasyjnych	Zł 2.—
PUCHALSKI: Kazania pasyjne	
ROGOŻ: Dzieweczko wstań! Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej żeńskiej . . .	Zł 3.20
SMOGÓR: Nauki Wielkopostne (na wyczerpaniu) . .	Zł 3.—
SZLAGOWSKI: Konferencje wypowiedziane na rekolekcjach dla mężczyzn. Roczniki: 1900. 1901, 1902. 1903, 1905, 1909. 1911. 1914 każdy po	Zł 1.—
— Odrodzenie duchowe na tle Męki Pańskiej (sześć konferencyj pasyjnych)	Zł 1.—
WALCZYŃSKI Kazania pasyjne	Zł 3.—
WĄTOREK: Kazania pasyjne	Zł 2.—
WINKOWSKI: Egzorty do uczniów szkół średnich t. III	Zł 7.—
ZATŁOKIEWICZ: Kazania o Męce P. Jezusa . . .	Zł 2.50
opr.	Zł 4.—
NIEZGODA: Kazania o Męce Pańskiej z dołączeniem cyklu Nauk rekolekcyjnych dla Inteligencji	Zł 7.—

ROZMYŚLANIA i REKOLEKCJE:

CHUDZYŃSKA: Przygotowania do Spowiedzi i Komunji św. Wielkanocnej	Zł 1.50
KATARZYNA EMMERLICH: Bolesna Męka P. Jezusa, opr.	Zł 3.—
HADUCH: O zasadę życia, nauki rekolekcyjne . .	Zł 3.50
opr.	Zł 5.—
— Śladami Chrystusa, krótkie rozmyślania . .	Zł 0.25
HILF: Cierpiący Zbawiciel, 50 Rozmyślań o Męce Chrystusa na czas Wielkiego Postu . . .	Zł 2.50
KAJSIEWICZ: Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana .	Zł 3.—
KALINKA: Na Golgotę	Zł 1.50
— Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana . . .	Zł 2.50
O. K. KLEMENS: O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela, rozmyślania o Męce P. I/II br. . .	Zł 4.50
opr.	Zł 7.50
MOHL: Czytania Wielkopostne o Matce Boskiej Bolesnej	Zł 1.20
opr.	Zł 2.40
Nabożeństwo Wielko-postne (Gorzkie Żale) . .	Zł 0.30
Nabożeństwo Wielko-postne (Droga Krzyżowa) . .	Zł 0.40
NITECKI: Któryś za nas cierpiał rany	Zł 0.60
SCHRYVERS: Boski Przyjaciel	Zł 2.50
opr.	Zł 3.50
S. M. A.: Stacje Drogi Krzyżowej w sonetach . .	Zł 0.10
SMOLIKOWSKI: Rekolekcje czyli ćwiczenia duchowne	Zł 6.—
— Rozmyślania I/III	Zł 7.50
WALCZYŃSKI: Nabożeństwo do Męki Pańskiej . .	Zł 0.40
PLATER-ZYBERKÓWNA: Godzina święta . . .	Zł 0.20

Wysyłka na prowincję odwrotna, katalogi nakładowe i komisowe na żądanie bezpłatnie

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.